Nr 139. Kraków, Wtorek 20 Czerwca 1905. Rok XXIV.

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	ćwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgr. z przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „ — „
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i inn. krajach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do **Administracyi „N. Reformy“** w Krakowie.

Listów nieopłaconych nie przyjmuje ani Administracya, ani Redakcya.

Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ul. Jagiellońska 10.

Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników **A. Olszewskiego**, ulica Kilińskiego 2 i w **Biurze Plonna**, ulica Karola Ludw. 9.

Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscowa:** administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopessa i A. Salomonowej, plac Maryacki 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, Rynek. — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We **Lwowie** Biura dzienników: Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** A. Amster. — W **Wiedniu**: Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — **Nadesłane** po 60 h od wiersza za każdy raz. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h, następny po 10 h od wiersza. — **Załączniki** do „N. Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów

Na wulkanie.

Najróżnorodniejsze wieści o niekorzystnym dla zwołania reprezentacyi narodowej zwrocie w Petersburgu, o ustąpieniu Wittego, Solskiego i Lambsdorfa, krzyżują się z urzędowemi zapewnieniami o bliskiem już zwołaniu „parlamentu“ rosyjskiego i dalszym udziale w pracach ministeryalnych tych samych osobistości, które miały się zupełnie usunąć z widowni urzędowej. Rozwoju wypadków w polityce wewnętrznej Rosyi nie można jednak traktować w oderwaniu od kwestyi dalszej wojny, lub zawarcia pokoju. Przeciwnie — odnosi się wrażenie, że każdy raport Liniewicza zmienia humory dworskie i raz gasi, to znowu podnieca zapały liberalne. A zreasumowawszy to wszystko, co o sytuacyi wewnętrznej w Petersburgu się słyszy, przyjść musimy do przekonania, że panujący tam od samego początku wojny zamęt nie zmniejszył się ani na chwilę, lecz przeciwnie, w miarę zwiększania się trudności, staje się coraz bardziej niewymiernym.

Rosya, jako państwo autokratycznie rządzone, zaczyna ponosić następstwa swej formy rządu. Doszła do wielkiej fizycznej potęgi przez samowładztwo carów niepośledniej zdolności; w miarę rozwoju państwa atoli coraz silniej występować zaczęły ujemne strony samodzierżawia i doprowadziły do kataklizmu, gdy miejsce niepowszednich indywidualizmów zajmować zaczęli ludzie przeciętnej miary, lub miary niższej nawet od przeciętnej. W państwie brakło organu zbiorowej myśli, któryby w krytycznej chwili wydał decydujące postanowienia, a ten, do którego wydawanie takich postanowień wyłącznie należy, zdobyć się na decyzyę nie może i operuje wybiegami, półśrodkami. Z nawałnicą wypadków zewnętrznych atoli targów być nie może tak samo, jak ze wzburzoną opinią publiczną, która przełamała już zapory i rozlała się powodzią po całym kraju.

Niemoc autokracyi rosyjskiej objawia się tedy w obu piekących, a nierozerwalnie z sobą złączonych kwestyach: pokoju i wojny z jednej, reform państwowych z drugiej strony.

Wybuch wojny świadczył o zupełnej nieudolności dyplomacyi rosyjskiej, a przebieg wojny o zacofaniu i zaniedbaniu całego kierownictwa armii, niezdolnej do żadnej, poważniejszej akcyi. Pomimo tego, autokratyczny rząd nie mógł zdobyć się na wysnucie stanowczych z tego zjawiska konsekwencyj. Ten sam rząd okazał się za słabym, a nawet bezwładnym wobec przewrotu, jaki z powodu wojny dokonał się w opinii publicznej całego państwa, i jak tam, tak i tutaj nie zajął zdeklarowanego stanowiska.

Klasycznym objawem tej chwiejności i niezaradności autokratycznej jest stanowisko dworu petersburskiego wobec deputacyi przedstawicieli ziemstw i miast z Moskwy. Już przeszło 10 dni bawi ta deputacya w Petersburgu i jeszcze dotąd nie zyskała stanowczej odpowiedzi, czy będzie przez cara przyjętą, lub nie. Ten sam objaw widzimy w stanowisku rządu wobec ukazu tolerancyjnego i ewentualnego zmniejszenia jego rozmiarów, w sprawie uniwersytetów i w. i. Uchwały komitetu ministrów i Rady państwa mają czysto akademickie znaczenie i toną w czeluściach dworskich, zanim dostaną się pod aprobatę cara. To denerwuje najwidoczniej i niecierpliwi obecnych ministrów do tego stopnia, że radziby usunąć się ze swoich odpowiedzialnych i, prawdę powiedziawszy, niewdzięcznych stanowisk. Stąd owe nieustające wieści o zmianach personalnych na kierujących stanowiskach.

Jeżeli zaś zważymy, że dokonujące się w naszych oczach zmiany osobiste nie wprowadzają na widownię nowych talentów, lecz, że raczej poziom rosyjskiej inteligencyi biurokratycznej obniża się przy każdej tego rodzaju sposobności, to dojdziemy do wniosku, że po drodze tej ewolucyi biurokratycznej staczać się może jedynie Rosya coraz niżej, ale nie wzniesie się nigdy ku prawdziwie reformatorskiej myśli. — Wprost niepodobna przypuścić, aby te same sfery, które z każdym dniem zwiększają dyktatorsko-policyjną władzę Trepowa, mogły dać państwu konstytucyjny parlament.

Wypadki więc rozgrywają się w imperyum rosyjskiem siłą własnej bezwładności, lub siłą, z zewnątrz na nie oddziałującą, niezależnie prawie od kierownictwa machiny państwowej. Stąd uczucie niepewności, ogarniającej wszystkich, stąd ta powódź domysłów i wieści, zalewająca społeczeństwo rosyjskie i związane z państwem ludy, powódź, przedzierająca się fluktami swojemi także do dzienników zagranicznych.

Sytuacya bowiem wewnętrzna w Rosyi, — stwierdzić to należy z całą stanowczością, — nie polepszyła się ani na jotę, pomimo wdrożonych rokowań pokojowych. Autokratyczna Rosya stoi na wulkanie, który raz silniej, raz słabiej wstrząsa jej organizmem, i który każdej chwili wywołać może nie dające się dzisiaj określić kataklizmy.

Nowe bitwy wśród rokowań pokojowych.

Ostatnie depesze z pola walki, zwłaszcza dwie, które poniżej zamieszczamy, zaprzeczają rzeczywiście wszelkim doniesieniom o bliskiem jakoby zawarciu zawieszenia broni między obu stronami wojującemi. Jeszcze wczoraj nadeszła wiadomość, że prezydent Roosewelt, osiągnąwszy, swoją inicyatywą pokojową, na pozór tak pomyślny skutek, dokłada obecnie usilnych starań w celu nakłonienia obu stron do chwilowego chociaż przerwania akcyi wojennej, aby rokowania rozpocząć się mogły spokojnie. Poprzednio krążyły wieści, że w tym samym celu spotkać się mają generał Liniewicz i marszałek Ojama. Tymczasem nastąpiło inne zupełnie spotkanie, bo spotkanie obustronnych straży przednich, z którego wywiązało się starcie tak znaczne i krwawe, jakiego po odwrocie Rosyan z pod Tielinu jeszcze nie było.

Starcie to nasuwa przypuszczenie, że marszałek Ojama naprawdę zabiera się do akcyi zaczepnej na całej linii. Już od tygodnia napływały doniesienia o małych utarczkach na prawem, wschodniem skrzydle pozycyj japońskich i o zajęciu przez Japończyków ważnej pod względem strategicznym miejscowości Omoso. Ostatnia ta bitwa rozegrała się na lewem, zachodniem skrzydle. Zatem i tam wojska japońskie ruszyły naprzód i zaraz w pierwszym dniu tego ruchu odniosły znaczny sukces.

Położenia miejscowości, pod którą toczyła się ta walka, dokładnie oznaczyć się nie da, ponieważ nie jest podana na mapach. Inne atoli miejscowości, wymienione w depeszach, wskazują, że starcie nastąpiło na północnym zachodzie od Tielinu, nad granicą mongolską, tam, gdzie rzeka Liao w górnym swoim biegu szerokim łukiem z zachodu zwraca się na południowy wschód. Tam w bezpośredniem niemal sąsiedztwie lewego skrzydła japońskiego — już od połowy maja stały znaczne masy rosyjskiej konnicy pod dowództwem generała Miszczenki. Zagrażały one do pewnego stopnia ruchom tego skrzydła, a co najmniej bacznie je obserwowały. Na tę pozycyę rosyjską wskazywał w końcu maja referent wojenny „Berl. Tageblatu“ były jego korespondent na polu walki, pułkownik Gaedke, twierdząc, że krążące już wówczas pogłoski o rzekomem odcięciu armii rosyjskiej od Charbina i Władywostoku, nie mogą polegać na prawdzie, dopóki tu, niemal pod bramami Tielinu, znajdują się znaczne zastępy Rosyan. Później nie mieliśmy wcale dokładniejszych wieści z tej strony długiej linii bojowej, wskutek czego nie wiedziano, czy generał Miszczenko zawsze jeszcze tam stoi, czy też cofnął się na północ. Dziś nareszcie dowiadujemy się, że stał on tam rzeczywiście, i że teraz dopiero spędzony został z pola. Atak, wykonany na jego dywizyę przez Japończyków, podjęty był na wielką skalę, a skończył się znów obejściem skrzydeł rosyjskich i zmuszeniem Rosyan do pospiesznego odwrotu.

Wszystkie dotychczasowe ogólne ruchy zaczepne armii japońskich rozpoczynały się tego rodzaju atakami na skrajnych skrzydłach. Przypuszczać więc można, że wkrótce już, może nawet dziś lub jutro dowiemy się o nowej ofenzywie japońskiej na całej linii — która doprowadzić musi do nowej walnej bitwy. Wówczas też dopiero będzie można należycie ocenić obustronne położenie, strategiczną dotychczas jeszcze osłonięte tajemnicą.

Już przed tygodniem donosiliśmy, że generał Liniewicz oświadczył się rzekomo przeciwko rychłemu zawarciu pokoju, twierdząc, że położenie jego armii jest bardzo korzystne i że wkrótce już będzie mógł przyjść do skutecznej, rokującej zwycięstwo ofenzywy. Dziś niektóre dzienniki ogłaszają nawet wspólny protest całego grona wybitnych generałów rosyjskich na polu walki przeciwko zawarciu pokoju. Jest on podpisany przez Liniewicza, Kuropatkina, Kaulbarsa, Batianowa, Rennenkampfa, Zarubajewa, Bilderlinga, Lwowa, Samsonowa, Daniłowa i Korfa, a w treści swej niemal równobrzmiący z ogłoszonem poprzednio rzekomem oświadczeniem głównego wodza rosyjskiego. Część prasy rosyjskiej przyjęła go jednakże z niedowierzaniem. Korespondent „Standardu“ w Malmoe donosi: „Rozmawiałem z oficerem rosyjskim, który w tych dniach wrócił z Mandżuryi. Gdy dowiedział się on o rzekomym proteście generała Liniewicza przeciwko zawarciu pokoju i o jego twierdzeniu, jakoby stan armii rosyjskiej był świetny, zawołał z widocznem oburzeniem w głosie: Znam Liniewicza, człowiek to wielkiej zacności, który nie rozszerzałby tego rodzaju naiwnych bajek. Wiemy przecie wszyscy, że jego armia jest częściowo zdemoralizowana, częściowo wprost usposobiona rewolucyjnie. Musi być ktoś w Petersburgu, który nie pragnie, aby armia ta wróciła do kraju. Nie dziwiłbym się, gdybyśmy się w naszej biednej Rosyi okropnych wprost doczekali czasów“.

Czy i o ile te informacye owego oficera rosyjskiego polegają na prawdzie, trudno osądzić. Jeźli atoli są mylne i jeźli generałowie rosyjscy rzeczywiście wystąpili z takim protestem, nie licującym zresztą wcale z ich stanowiskiem wykonawców samodzierżczej woli cara, w takim razie rychlej może, niż się sami spodziewali, znajdą sposobność do wykazania prawdziwości swoich twierdzeń i spełnienia szumnej swej zapowiedzi.

Że w Rosyi liczą się z możliwością dalszej walki, wskazują dwie depesze, jakie otrzymały dzienniki warszawskie. Pierwsza z nich donosi, że jeźli sprawa zawieszenia broni, lub zawarcia pokoju nie zostanie w ciągu dwu najbliższych tygodni załatwiona, to mobilizacya będzie zarządzona w połowie lipca, a obejmie okręgi wojskowe moskiewski i kijowski. Według drugiej depeszy rosyjskie ministerstwo komunikacyi zamówiło z najrychlejszym terminem dostawy 5000 wagonów i platform do transportów wojskowych.

Rokowania pokojowe rozpoczęły się więc rzeczywiście wśród niezwykłych okoliczności — bo wśród nowej wrzawy wojennej. Jaki wobec tego wezmą obrót, tego zapewne nie jest zdolny przewidzieć dziś nawet inicyator akcyi pokojowej prezydent Roosevelt.

(Telegr. „Nowej Reformy“ z 19 czerwca).

Petersburg. Pet. Agencya tel. donosi z Godsiadan pod datą 17 b. m.:

Wczoraj był wielki rosyjski oddział od godz. 2 w nocy do godz. 8 rano **zawikłany w walkę.** Rosyjski oddział oczekiwał trzy kilometry od Liaoan-Waping nieprzyjaciela, który manewrował, mając piechotę i dwie baterye artyleryi w kierunku na tę miejscowość. Rosyjska artylerya zmusiła Japończyków o godz. 6 rano **do cofnięcia się na całej linii,** jednakże równocześnie zauważono, **że oddział japoński, złożony z batalionu piechoty, 3 szwadronów konnicy i artyleryi, obszedł rosyjskie lewe skrzydło.** Japońska artylerya otworzyła ogień wprost na skrzydło rosyjskich pozycyj. O godz. 8 rano zauważono dalej, że **jeden pułk japońskiej piechoty i 20 szwadronów wraz z artyleryą obchodzi rosyjskie prawe skrzydło. Oddział nasz musiał się więc wycofać z Liaoan-Waping,** aby przygotować atak kawaleryi (?). Kiedy rosyjski oddział na krótki czas dla wypoczynku zatrzymał się na wyżynach na północny zachód od Liaoan-Waping, zauważył jego komendant zbliżanie się wielkiego oddziału piechoty. Z naszej strony było 6 rannych (tylko sześciu? Przyp. red.).

Tokio. Urzędownie donoszą: **Oddział centrum japońskiego pobił 16 b. m. rosyjskie przednie straże koło Lensianfeng, 16 mil na północny wschód od Hangping, i ścigał je. Następnie zaatakował ten oddział rosyjskie pozycye koło Liaoan-Waping i zajął je po zaciętej walce.** — Lewe skrzydło japońskiego oddziału ostrzeliwało rosyjską konnicę, **która cofnęła się była na północ, w końcu nieprzyjaciel, poniósłszy wielkie straty, musiał się cofnąć.** Według opowiadań jeńców, znajdowało się w Liaoan-Waping **5000 konnicy z 20 działami, który to oddział stanowił część oddziału Miszczenki.** — Wśród Rosyan zapanowała **widoczna panika, gdyż zostawili zapasy. Japońskie straty wynoszą 30 zabitych i 135 rannych,** rosyjskie straty nie są znane, zdaje się jednakże, **że są znaczne.**

Francya na rozstajnej drodze.

Rouvier sądził, że pozbywszy się Delcasségo i zatrąbiwszy do odwrotu w sprawie marokkańskiej, zdoła usunąć wszystkie trudności, które, jak głosi zmienna opinia publiczna, powstały dzięki stanowisku, zajętemu przez Delcasségo wobec Niemiec. Otóż Delcassé usunął się. Rouvier aż nazbyt pochopnie zaczął zbliżać się do sąsiada za Wogezami, ale miły sąsiad nie okazuje wcale ochoty do zgody. Niemcy, które przez cały rok nie podnosiły głosu z powodu znanej konwencyi angielsko-francuskiej, teraz nagle po klęskach rosyjskich dopatrzyły się formalnych i merytorycznych uchybień w konwencyi angielskiej, podniosły energicznie sprawę marokkańską i, jak dotąd przynajmniej, wcale nie myślą okazać skłonności do ustępstw.

A Francya? Tam zapanowała znaczna konsternacya, a jeżeli można wierzyć pismom niemieckim, nawet wprost przerażenie. Wiedeńska „Neue Freie Presse“, idąca ręka w rękę z prasą Rzeszy niemieckiej, gdy chodzi o zachcianki Berlina w światowej polityce, ogłasza dwie rozmowy, które jej paryski korespondent wiódł z pewnym politykiem francuskim i z pewnym przedstawicielem obcego mocarstwa w Paryżu.

„Polityka Delcasséego — mówił francuski mąż stanu do wspomnianego korespondenta — obudziła nieufność Niemiec, co jest tem bardziej zrozumiałem, gdy się zna wrogi dla Niemiec nastrój w Anglii. Berlin z pewnością dobrze jest poinformowany o prądach, panujących w Anglii. Sprawa marokkańska dała rządowi niemieckiemu zewnętrzną porękę, ażeby wyjaśnić sytuacyę. Niemieckiej polityce chodzi o to, ażeby Francyi kazać wybierać pomiędzy Anglią a Niemcami. Sprawa ta zogniskowała się w kwestyi o konferencyę. Marokko żąda zwołania konferencyi międzynarodowej, wobec której Anglia zachowuje się odpornie, gdy Niemcy popierają ten plan. Gdyby Rouvier zaraz po objęciu urzędowania w ministerstwie spraw zagranicznych był przychylił się do myśli zwołania konferencyi, to Anglia, acz niechętnie, byłaby się również na nią zgodziła; ale Rouvier wahał się, Anglia zaś formalnie odrzuciła konferencyę.

„Obecnie gabinet francuski znajduje się w najtrudniejszem położeniu: cokolwiek uczyni, będzie to chybionem. Jeżeli Francya odrzuci konferencyę, wtedy stanie otwarcie po stronie Anglii przeciwko Niemcom. To może pociągnąć za sobą straszne skutki na wypadek zawikłań, straszne skutki dla Francyi. Nie trzeba ich wyłuszczać, widać je jak na dłoni. Jeżeli zaś Rouvier dzisiaj na konferencyę się zgodzi, to wywoła podejrzenie, że dlatego zgodził się na jej zwołanie, ponieważ konferencya skutkiem odpornego stanowiska Anglii stała się bezprzedmiotową. I tutaj znajduje się powód do zaniepokojenia, które nie odnosi się do najbliższych dni, ale do rozwoju naszych przyszłych stosunków z Niemcami. Rokowania rządu francuskiego z niemieckim ambasadorem w Paryżu będą jeszcze trwać długo, czem bardziej zaś będą się przeciągać, tem więcej wzrośnie niebezpieczeństwo. Wyjście z tej matni osiągniętoby wtedy, gdyby Anglia zmieniła swoje zdanie i w konferencyi wzięła udział. Ale nie jest rzeczą prawdopodobną, ażeby Anglia zdecydowała się na ten krok. Nie podejrzywamy cesarza Wilhelma o wojenne zamiary, ale łatwo przewidzieć, że Niemcy, gdyby zawikłały się z Anglią w wojnę, w której flota niemiecka nie mogłaby stanowczo być zwycięską, poszukałyby odwetu w wojnie lądowej przeciwko Francyi, a to skutkiem tego, że krótkowidząca polityka nasza stworzyła tego rodzaju związek pomiędzy Anglią i Francyą“.

Tak mówi polityk francuski w 35 lat po pogromie Francyi! Polityk ów stwierdza fakt, że gabinet berliński chce zmusić obecnie Francyę, ażeby wybierała pomiędzy Niemcami i Anglią, a to dlatego, że Anglia dla Niemców jest wrogo usposobioną. Jeżeli rzeczywiście gabinet berliński zdobył się na taką bezwzględność, to chyba we Francyi powinien podnieść się jeden głos za Anglią, choćby tylko dlatego, ażeby Francya mogła zachować wolną rękę. Ale pewne sfery republikańskie we Francyi boją się wojny, chciałyby jej uniknąć nawet za cenę upokorzenia. I oto polityk francuski na podstawie przytoczonych przesłanek dochodzi do wniosku równie dziwacznego, jak ubliżającego powadze Francyi. Polityk ów powiada, że na wypadek wojny niemiecko-angielskiej flota niemiecka poniosłaby klęskę, a wtedy Niemcy dla odwetu rzuciłyby się na Francyę. Dziwna zaiste logika! A więc Niemcy, zgromione przez Anglię na morzu, szukaćby miały nowego guza na lądzie, bo przecież dzisiaj wynik wojny pomiędzy Francyą a Niemcami byłby wątpliwy i sami nawet Niemcy rozsądni nie twierdziliby, że odniosą zwycięstwo. Gabinet berliński, podejmując taką imprezę, dobrzeby się namyślił i prawdopodobnie od niej odstąpił. Ale strach ma wielkie oczy. Francya, to jest pewna jej część, odczuwa niezmożoną obawę przed wojną i, jak wspomnieliśmy, radaby jej uniknąć, nawet za cenę upokorzenia. Tymczasem właśnie taka polityka słabości musi wywołać odwrotny skutek i przeciwnika wprost zachęcić do polityki zaczepnej.

Drugą rozmowę wiódł korespondent wiedeńskiego dziennika z pewnym obcym dyplomatą w Paryżu. Otóż ów dyplomata nie tak pesymistycznie zapatruje się na położenie i twierdzi, że Anglia może przystąpi jeszcze do konferencyi i że na wypadek jej stanowczej odmowy, konferencya mogłaby się obejść bez udziału Anglii. Wywody owego dyplomaty czynią wrażenie balonu próbnego i mają zachęcić Francyę do oderwania się od Anglii. Półurzędowy „Temps“ stara się ugłaskać Anglię i równocześnie uspokoić Niemcy, a czyni to w sposób wielce naiwny. Oto powiada, że część opinii publicznej w Anglii pragnie wojny z Niemcami, ale że rząd angielski nie może wymagać, ażeby Francya miała się zapuszczać w tę wojnę. Anglia tymczasem postępuje wytyczoną drogą, jak stwierdza nawet prasa niemiecka, Anglia zamierza wyprzeć Niemcy zupełnie z morza Śródziemnego. Konserwatywny dziennik londyński „Globe“ wprost powiada, że Anglia nigdy nie zezwoli na to, ażeby Niemcy usadowiły

---

Władysław Reymont.

Chłopi.

21 (Ciąg dalszy).

— Zaniesłam wójtom, teraz poletę do stryjecznych... W chałupie siedzieli, izby już bielą na święta, tak dziękowali, tak dziękowali...

Rozpowiadała szeroko, choć nikto jej za język nie ciągał, i znowu leciała na wieś, niosąc ostrożnie w chustkę białą owiązane miseczki z podarunkami.

— Trajkot dzieucha, ale zmyślna — zauważyła Jagustynka.

— Jušci co zmyślna wielce, jeno że do psich figlów i gdzieby się zabawić...

— Cóż chcecie?... skrzat to jeszcze, dzieciuch...

— Witek, obaczno kto tam wszedł do chałupy! — zawołała naraz Hanka.

— Kowal poszli dopiero co!

Tknięta jakiemś złem przeczuciem, pobiegła prosto na ojcowską stronę; chory leżał jak zwyczajnie, w znak, z otwartemi, nic nie widzącemi oczyma, Jagna cosik szyła pod oknem, w izbie nie było więcej nikogo.

— A kajże się to Michał podział?...

— Muszą być gdziesik, szukają klucza od wozów, którego byli kiejś pożyczyli Maciejowi — objaśniała, nie podnosząc oczu.

Hanka zajrzała do sieni, nie było go; zajrzała na swoją stronę; jeno Bylica siedział z dziećmi przy kominie i wystrugiwał im wiatraczki; nawet w podwórzu szukała; nikaj ni znaku po nim, więc już prosto rzuciła się do komory, choć drzwi były przywarte.

Jakoż kowal stał tam przy beczce z rękoma po łokcie we zbożu i pilnie w niem grzebał.

— W jęczmieniu toby klucz chowali? co? — wyrzuciła zdyszana, ledwie zipiąc ze wzburzenia i stając groźnie naprzeciw.

— Patrzę, czy nie spleśniały, czy aby zda się do siewu... — jąkał zaskoczony niespodzianie.

— Nie wasza sprawa!... Pocoście tu wleźli?— krzyknęła.

Wyjął niechętnie ręce i ledwie hamując wściekłość, zamruczał:

— A wy pilnujecie me, kiej złodzieja...

— Niby to wiem, pocóżeście tu przyszli, co? Hale, do cudzej komory włazil będzie i penetrował po beczkach, kłódki może będziecie odkręcać, do skrzyń otwierać... co? — wrzeszczała coraz głośniej.

— Nie powiadałem wama wczoraj, czego nam szukać potrza...

Wysilał się na spokój.

— Przedemną cyganiliście, jedno by mi piaskiem oczy zasypać, a robicie drugie. Przejrzałam już wasze Judaszowe zamysły, przejrzałam...

— Hanka, stul pysk, bo ci go przymknę! — zaryczał złowrogo.

— Spróbój, zbóju jeden! tknij me choć palcem, a takiego wrzasku narobię, że pół wsi się zbiegnie i obaczy, coś ty za ptaszek! — groziła, wypychając go z komory.

Rozejrzał się dobrze po ścianach i ustąpił wreszcie, klnąc siarczyście.

Popatrzali sobie w oczy z bliska i z taką mocą, że bych mogli, na śmierćby się przebodli temi rozgorzałemi ślepiami.

Hanka aż wodę piła, długo nie mogąc się opamiętać po tem wzburzeniu.

„Trza je naleść i schować przezpiecznie, bo niechby ich dopadł, ukradnie“ — rozmyślała, wracając do stodoły, ale naraz zawróciła z pół drogi.

— Siedzisz w chałupie, stróżujesz, a obcych do komory puszczasz! — krzyknęła z góry na Jagnę, otwierając drzwi.

— Michał nie obcy; ma takie prawo, jak i wy! — wcale się nie ulękła jej krzyku.

— Szczekasz, kiej ten pies, zmówiłaś się z nim dobrze, ale bacz, że niech jeno co z chałupy zginie, to jak Bóg w niebie, do sądu podam i ciebie wskażę, żeś pomagała... Zapamiętaj to sobie!... — wrzeszczała rozsrożona.

Jagna skoczyła z miejsca, chwytając w garść, co było na podorędziu.

— Bić się chcesz! bij! popróbuj ino, to ci tę cacaną gębusię tak sprawię, aż się czerwoną oblejesz, i rodzona matka cię nie pozna!...

Dunderowała, zajadle krzykając nad nią, co tylko ślina i złość na język stoczyła.

I nie wiada zgoła, na czemby się to skończyło, bo już pazury rozczapierzały, drąc się coraz bliżej siebie, gdyby nie Rocho, któren akuratnie w samą porę nadszedł, że Hanka przywstydzona jego patrzeniem, ochłonęła nieco i zmilkła, zatrzaskując jeno za sobą drzwi z całej złości.

Jagna zaś ostała na izbie, ruchać się nie mogąc z przerażenia; wargi jej latały, niby we febrze i serce kołatało, łzy posypały się kiej groch. Aż w końcu oprzytomniała, rzucając w kąt maglownicę, ściskaną w garści, buchnęła się na łóżko, w boleściwym, nieutulonym płaczu roztrzęsiona.

Hanka tymczasem opowiadała Rochowi, o co im poszło.

Słuchał cierpliwie jazgotliwych i szlochem przeplatanych powiadań, a nie mogąc z nich wiele wymiarkować, przerwał ostro i jął ją surowo gromić, odsunął nawet podawane jedzenie i wielce rozgniewany po czapkę sięgał.

— Co za naród niepomiarkowany! Snadź mało we wsi bied przeróżnych, skoro jeszcze sobie dokładacie złością i kąsacie kiej te psy wściekłe! Już mi we świat iść przyjdzie i nigdy Lipiec na oczy nie oglądać, kiejście tacy. Złemu to wszystko na pociechę, albo żydowinom, co się ze swarliwości a głupoty chrześcijańskiego narodu prześmiewają! Jezus mój miłosierny! to mało bied, mało chorób, mało głodowań, to się jeszcze w pojedynkę za łby biorą!

Zadyszał się tą przemową, aż musiał przysiąść na ławie i długo odsapywać, Hankę zaś przejęła taka żałość i strach, by w gniewie nie odszedł, że pocałowała go w rękę i za nogi podjęła, przepraszając z całego serca...

— Byście wiedzieli, co z nią już wytrzymać ciężko, na złość wszyćko robi, a na moją szkodę. Przecież z krzywdą naszą tu siedzi... jakże, tylachna gruntu ma zapisane... A nie wiecie to, jaka jest?... co to wyprawiała z parobkami... jaka... (— nie, nie potrafiła wypomnieć o Antku —)... a teraz już się pono z wójtem zmawia... — dodała ciszej. — To juści, że skoro ją dojrzę, to się jaże we mnie gotuje ze złości, iż prostobym nożem pchnęła...

— Pomstę ostawcie Bogu! ona też człowiek i krzywdy czuje, a za swoje grzechy ciężko odpowie. Powiadam wam: nie krzywdźcie jej!

— To ja ją krzywdzę?

Zdumiała się wielce, nie mogąc wymiarkować, w czem się Jagnie krzywda dzieje.

Rocho przegryzał chleb, wodząc za nią oczyma, a cosik medytując, wreszcie pogładził dziecińskie głowiny, tulące mu się do kolan, i zabierał się do wyjścia.

— Zajrzę do was którego dnia wieczorem, teraz wama jeno rzeknę: Poniechajcie jej, róbcie swoje, a resztę Pan Jezus sprawi...

Pochwalił Boga i poszedł na wieś.

(C. d. n.)

się na morzu Śródziemnem, i że postara się o utrzymanie „status quo“.

Jak widzimy, Anglia i Niemcy mają przed oczyma jasny cel i nie wahają się iść prosto do niego, natomiast Francya waha się, stojąc na rozstajnych drogach. Następca Delcassé'go powinien dobrze rozważyć, w którą ma rzucić się stronę, od tego bowiem zależy stanowisko mocarstwowe Francyi na długie lata.

Kolej Tarnów—Szczucin.

Wiedeń, 16 czerwca.

Sprawozdanie parlamentarnej komisyi kolejowej poleca, w myśl przedłożenia rządowego, przyjęcie projektu ustawy, upoważniającej rząd do subwencyonowania budowy siedmiu nowych kolei lokalnych. W liczbie tej trzy linie przypadają na Austryę Dolną z kwotą łączną 1,280.000 koron, Czechy partycypują z kwotą 520.000 koron, Morawy 200.000 koron, Austrya Górna 780.000 koron.

Udział Galicyi w subwencyach tych wyraża się kwotą 900.000 koron, przeznaczoną na urzeczywistnienie projektu budowy kolei z Tarnowa do Szczucina.

Długość projektowanej trasy wynosi okrągło 49 kilometrów i prowadzić ma z Tarnowa przez Żabno na północ, pomiędzy Sieradzami i Bagienicą do Dąbrowy, stąd w kierunku północno-zachodnim połączywszy miejscowości Olesno, Pilczę Żelechowską, Ćwików dochodzi do Bolesławia, a stamtąd w kierunku prostym biegnie do Szczucina na prawym brzegu Wisły.

Linia ta, jak przeważna część kolei galicyjskich otrzymać ma subwencyę państwa tylko ze względów strategicznych, chociaż przedstawia także wartość gospodarczą, gdyż przecina jeden z licznych, a ogromnych obszarów dotychczas wyjętych ze sieci komunikacyjnej. Przecinając część powiatu tarnowskiego i cały powiat dąbrowski, kolej tarnowsko-szczucińska zbliży tę część kraju do większych jeszcze obszarów po lewym brzegu Wisły, pozbawionych komunikacyi i umożliwi wywóz produktów rolnych do Królestwa, a stamtąd dowóz materyałów budowlanych, paliwa i fabrykatów wszelkiego rodzaju. Ważną jest także okoliczność, iż kolej ta stanowić będzie najkrótszy dojazd ku drodze wodnej Wisłą, przez co oddziała na wzmożenie się ruchu granicznego i dać może podnietę do rozwoju przemysłu.

Sejm krajowy uwzględniając ważność tych względów gospodarczych, starał się już w roku 1901 skłonić rząd, aby dał odpowiednią subwencyę. Kraj miał objąć rękojmię co do oprocentowania i amortyzacyi pożyczki, odpowiadającej połowie kapitału zakładowego, drugą połowę mieli dać interesenci i państwo. Rząd odmówił wszakże aprobaty temu planowi, skutkiem czego Sejm na posiedzeniu 13 października 1904 uchwalił udział swój podnieść do sumy dwóch milionów koron, a ponieważ strony interesowane przyczyniły się do zrealizowania projektu objęciem akcyj zakładowych za kwotę 500.000 koron, więc resztującą kwotę 900.000 przyjął rząd do pokrycia.

Strona finansowa zamierzonego przez rząd poparcia przedstawia się w ten sposób, że ustawa upoważnić ma rząd do przejęcia zakładowych akcyj przedsiębiorstw do wysokości subwencyi. Pokrycie nastąpi przedewszystkiem z kredytów, przyznanych na rzecz programu inwestycyjnego, objętego ustawą z 6 czerwca 1901 roku. O ileby kredyty owe nie wystarczyły, wobec ich wyczerpania skutkiem zrealizowanych już subwencyj na koleje lokalne, rząd zostanie upoważniony do emisyi obligacyj renty lub długu inwestycyjnego. Wypłata nie nastąpi w żadnym razie przed końcem roku bieżącego.

Ponieważ odnośne przedłożenie rządowe przychodzi pod obrady już w czasie najbliższym, przeto jest uzasadniona nadzieja, iż sprawa wnet dojrzeje i ułatwi zarobek miejscowej ludności, która wiele ucierpiała w roku 1902 skutkiem powodzi, a w roku 1903 skutkiem posuchy. (Grab.)

Wyprawa po klęskę.

Nowy gabinet węgierski pod wodzą Fejervarego jest więc już zaprzysiężony przez króla i już wrócił z Wiednia na parlamentarną kampanię, która grozi mu niechybną klęską. Jakiej taktyki chwyci się większość opozycyjna względem nowego gabinetu, dziś jeszcze nie wiadomo. Jej przewódcy osłaniają dotychczas swoje zamiary i plany ścisłą tajemnicą. Stanowisko swoje wobec nowych ministrów zaznaczyli już dostatecznie przez skazanie ich na zupełny bojkot towarzyski, od którego nie usunęli się nawet ani zawsze grzeczny i uprzejmy Franciszek Kossuth, ani nawet prezydent Sejmu Justh, który oświadczył, że poza stosunkami urzędowemi żadnego z ministrów znać nie chce. Natomiast wątpliwem jest, że przywódcy koalicyi opozycyjnej dadzą folgę żądaniom młodszych i gorętszych posłów, aby nowy gabinet powitać burzą, jakiej jeszcze nawet w Sejmie węgierskim nie było. W ostatniej bowiem chwili zwrócono w łonie opozycyi uwagę, że taka taktyka mogłaby wyjść tylko na korzyść nowego rządu. Nie ulega wątpliwości, że Fejervary przywiezie z sobą reskrypt królewski, odraczający natychmiast w razie potrzeby sesyę sejmową. Jeżeli zdoła on odczytać reskrypt ten przed uchwaleniem mu votum nieufności, będzie mógł aż do ponownego zwołania Sejmu pozornie chociaż odgrywać rolę parlamentarnego prezydenta gabinetu. Przeciwnie zaś, jeżeli przed odroczeniem Izby otrzyma votum nieufności, zmuszony będzie natychmiast podać się do dymisyi, poczem będzie mógł sprawować rządy tylko prowizorycznie, podobnie jak w ostatnich czasach Tisza.

Opozycyi zależy więc na tem, ażeby koniecznie uchwalić wotum nieufności i w tym celu — jak ogólnie się spodziewają — wydeleguje ona tylko kilku, a może nawet jednego tylko mowcę do uzasadnienia dotyczącego wniosku w sposób krótki i rzeczowy, poczem zaraz Sejm przystąpi do głosowania. Lecz przebieg posiedzenia inny także może wziąć obrót.

Wielce niepomyślnym dla nowego gabinetu faktem jest także rozstrój, jaki jego nominacya wywołała w stronnictwie liberalnem. Słychać, że hr. Tisza usiłował nakłonić to stronnictwo, ażeby zachowywało się wobec nowego rządu biernie i neutralnie, lecz że usiłowania te napotkały na opór. Znaczna część członków stronnictwa żąda, ażeby zajęło ono natychmiast stanowisko przeciwko Fejervaremu, i ci członkowie, w liczbie rzekomo 30 do 40, zagrozili już, że w razie odrzucenia ich żądania, wystąpią z partyi.

Tak więc nowy gabinet obejmuje rządy w warunkach i okolicznościach, z jakiemi żaden chyba jeszcze gabinet w konstytucyjnem państwie nie był zmuszony liczyć się i walczyć.

Opozycyjna prasa węgierska z lubością już wydobywa na jaw wszystkie ujemne strony i tajemnice życiowe nowych ministrów. O ministrze handlu Vörösie n. p. donosi „Magyarorszag“: „Vörös był bardzo zadłużony, długi jego obliczano na 320.000 kor., w ostatnim zaś czasie miał zajęte nawet całe swoje urządzenie domowe. Tymczasem w ostatnich dniach niewidzialna jakaś ręka za pośrednictwem pewnego maklera giełdowego spłaciła jego długi, tak, że obecnie ma stosunki zupełnie uregulowane“. — Cel wiadomości tej jest jasny; ma ona wykazać, że korona po prostu — kupiła sobie nowych ministrów.

Ustępującego obecnie hr. Stefana Tiszę żegna znaczna część prasy węgierskiej względnie życzliwie. Kilka organów zaznacza, że syn wielkiego Kolomana Tiszy, człowiek ze wszechmiar zdolny i uczciwy, na lepszy los zasłużył. Ale — dodają owe dzienniki — gdzie chodzi o dobro narodu, tam nawet najlepsze tradycye rodowe i zdolności osobiste żadnej nie mogą odgrywać roli.

IV. Zjazd prawników i ekonomistów polskich w Krakowie.

W styczniu 1906 r. odbędzie się w Krakowie zjazd prawników i ekonomistów polskich. Przedmiotem obrad mają być kwestye następujące:

1. Czynnik ludowy w sądownictwie i administracyi. a) Czynnik ludowy w sądownictwie administracyjnem; b) w sądownictwie w sprawach niespornych; c) w administracyi (wyznaczenie odpowiedniego stanowiska czynnikowi ludowemu w samorządzie w stosunku do czynnika rządowego; podstawy prawa wyborczego w ciałach samorządnych a w ciałach parlamentarnych; uprawnienia instytucyj samorządnych w kwestyi opodatkowania obywateli).

2. Z dziedziny administracyi. a) Odpowiedzialność organu władzy wykonawczej administracyjnej. b) Decentralizacya sądownictwa administracyjnego. c) Organizacya prawa i procesu karnego policyjnego.

3. Z dziedziny prawa prasowego. a) Ukształtowanie przemysłu prasowego w kwestyi t. zw. wolności przemysłowej i obciążeń przemysłu. b) System odpowiedzialności redaktora. c) Postępowanie sprostowawcze.

4. Wzmocnienie ochrony czci: a) przez odpowiednie ukształtowanie sądownictwa karnego, b) przez wydatne współdziałanie ze strony czynnika prywatno-prawnego, c) przez organizacyę samopomocy po stronie społeczeństwa, d) przez rozszerzenie granic pojęcia obrony koniecznej.

5. Parcelacya. A) Stan parcelacyi, jej rozmiary, wpływ na kształtowanie się przedsiębiorstw i posiadłości rolniczej w kraju, na ceny ziemi, tudzież rodzaje pośrednictwa parcelacyjnego w ziemiach polskich pod panowaniem rosyjskiem, pruskiem i austryackiem. B) Ocena przyczyn i skutków parcelacyi w ziemiach polskich; spekulacya parcelacyjna i walka z nią; uregulowanie parcelacyi a) drogą samopomocy społecznej, b) drogą ustawodawczą i ekonomicznej interwencyi państwa.

6. Emigracya. A) Stan emigigracyi, rozmiary jej, kierunki, położenie emigrantów na obczyźnie i w czasie drogi, formy pośrednictwa emigracyjnego itd. w ziemiach polskich. B) Ocena przyczyn i skutków emigracyi w ziemiach polskich; uregulowanie emigracyi zgodnie z powszechnem kraju i samych emigrantów dobrem: a) drogą samopomocy społecznej, b) drogą ustawodawczą.

Referaty z działów 1—5 A i 6 A mają być ogłoszono drukiem przed rozpoczęciem zjazdu, referaty 5 B i 6 B mają służyć jako zagajenie dyskusyi i będą przedmiotem publikacyi w sprawozdaniu ze zjazdu.

Ze względu na ułatwienie prac przygotowawczych komitetu wskazanem jest zgłoszenie referata najpóźniej do 10 lipca, a nadesłane do druku najpóźniej do 1 listopada 1905 pod adresem generalnego sekretarza komitetu prof. dra Makarewicza (Kraków, Biskupia 9).

Z pobytu w Serajewie.

Zwiedziłem w Serajewie wszystko, co tylko „Przewodnik ilustrowany“ mi zalecił, odwiedziłem kolonię i czytelnię polską, choć tego podręcznik mi nie polecał, jeno duch polski nakazywał. Gdybym opisywał gmachy i pomniki, musiałbym mimowolnie powtarzać zdania cudze. Poprzestanę na tem, co moje, poprzestanę na myślach, które mi się nad brzegami Miljaczki nasunęły.

Przyjemnego doznałem uczucia, gdy u progu czytelni polskiej spotkałem dziewczątko, żywo i wesoło rozmawiające po polsku. Była to niedziela. Dzieci wychodziły właśnie z czytelni po nauce czytania polskiego. Uczą się one tutaj i dziejów ojczystych, a nauczycielami są trzy osoby z inteligencyi polskiej tutejszej. Czytelnia posiada członków przeszło stu, rozwija się pomyślnie i myśli już o budowie domu własnego. Aż dotąd wszystko mi się podobało, co z ust Polonii sarajewskiej usłyszałem.

Opowiadano mi, że Polaków w Serajewie jest liczna kolonia, a wielu z nich zajmuje wybitne stanowisko w świecie urzędniczym. W szpitalu rządowym są lekarzami Polacy, bankiem kieruje Polak, Polak też jest wiceburmistrzem i naprawdę on rządzi miastem, a nie burmistrz Turek, który jest jakby „malowanym królem“. Wszystkim Polakom powodzi się dobrze. Narzekają jednak opowiadający, że co pewien czas traci Polska sarajewska którąś z wybitnych osobistości bezpowrotnie, gdyż przybywający Polacy dostają już tylko niższe stanowiska, podczas gdy posady tamtych zajmują obcy.

I tu nasunęła mi się myśl poważna. Niemcy lub Czesi, gdy opuszczają jakieś stanowisko wśród obcych, oglądają się zawczasu, aby miejsce po nich zajął „swój“. Czynią to z interesu i pobudki nie osobistej, ale narodowej. Pomagają niższym, podają im rękę pomocną, sami zachęcają rodaków i sprowadzają. Iluż to my dzisiaj, zwłaszcza w Galicyi, posiadamy ludzi, co studya pokończyli i patenty mają, a wyżyć nie mogą w ojczyźnie? Ci powinni znaleść drogę do życia właśnie tam, gdzie wśród obcych żywioł polski ma już pewną siłę i znaczenie.

Byłem w kościele katedralnym i czytam na drzwiach kościelnych, że w Niedzielę Wielką o godzinie oznaczonej będzie kazanie czeskie. Sam zaś trafiłem na naukę niemiecką. I pytam towarzyszów, czy też kazania polskie tu bywają.

— Chyba wtedy — odpowiadają — gdy zaglądnie do nas jakiś ksiądz polski. Przed rokiem miał tu ksiądz Czerwiński z Krakowa misyjne nauki po polsku.

Czesi tworzą osadę silniejszą i liczbą i jednością, mają też swego księdza. Polacy przestają na kazaniu niemieckiem, od czasu tylko do czasu mogą słowo boże w mowie rodzinnej posłyszeć.

Dowiaduję się, że do Bośni zjeżdżają coraz liczniej kupcy i przemysłowcy czescy, aby szukać grosza tu, gdzie już kieszenie nawet wielkie dostatnio się wypełniły. Nie pole to dla nas, bo my przemysłu u siebie nawet rozwinąć nie umiemy. Ale jest dla Polaka także zadanie do spełnienia ważne nad Bosną i Narentą. Są tu już osady mazurskie i powodzi im się dobrze. Ziemia bośniacka przez całe wieki panowania tureckiego prawie odłogiem leżała. Bo gdzież muzułmanie rolnictwem się zajmowali? Ludność miejscowa, tubylcza, ziemi uprawiać nie umie i nie wie, jak się z zasiewami i sadzeniem obchodzić należy. Uczą się tego dopiero od naszych osadników. Tu należałoby skierować wychodźtwo polskie, odciągnąć je od Ameryki, tembardziej, że rząd bośniacki bardzo jest życzliwie usposobiony dla kolonistów.

O stosunku ceny ziemi naszej do tamtejszej opowiadał mi pewien włościanin z pod Sędziszowa, z którym spotkałem się w Budapeszcie, kiedym powracał z Bośni. Twierdził on, że sprzedał swoją zagrodę za 3.000 złr. i zakupił w Bośni obszar 24 morgów za 1.700 złr., który obejmuje także 10 morgów lasu, tak, że wartość jego, według stosunków galicyjskich, szacuje najmniej na 20.000 złr. Mówił, że ma już brata w Bośni i że on będzie siódmym kmieciem w tej osadzie, gdzie brat jego się znajduje, a gdy ich będzie 12, wybiorą sobie wójta własnego, jak to się stało już w wiosce sąsiedniej.

Sądzę, że rzeczą narodowo dobrą i pożyteczną byłoby, osady takie mnożyć i wzmacniać, aby żywioł polski się tam dzierżył mocno i aby mu łatwiej było z macierzą stosunki trwałe utrzymać, niż to uczynić mogą wychodźcy nasi za oceanem.

Mgr.

Kronika.

Kraków, 19 czerwca.

Na „zapomogi narodowe“ dla studentów z Królestwa Polskiego, złożyli w dalszym ciągu w administracyi „N. Reformy“: L. B. 2 kor., W. S. za pośrednictwem ks. dra Bandurskiego 25 kor.

Razem dotąd 3695 kor. 74 hal.

Deputacya do Wiednia. Prezydent miasta, dr J. Leo, odniósł się listownie do kancelaryi cesarskiej w Wiedniu z zapytaniem, kiedy może być przyjętą na posłuchaniu u cesarza deputacya miasta Krakowa, mająca wyjechać w celu złożenia podziękowania za pismo cesarskie w sprawie Wawelu.

Z Izby adwokackiej. Krakowska Izba adwokacka odbyła w sobotę doroczne walne zgromadzenie w sali Rady m. Krakowa pod przewodnictwem swego prezesa dra Michała Koya. Zgromadzeni w liczbie 116 adwokaci przyjęli sprawozdanie z czynności wydziału do wiadomości, a następnie uchwalili wniosek wydziału, post nawiązujący wprowadzenie w życie spoczynku niedzielnego dla personalu kancelaryjnego. Wniosek pozostawia wprowadzenie w życie spoczynku obopólnemu porozumieniu między adwokatami a ich personalem.

Prezesem Izby wybrany został nadal dr Michał Koy; I wiceprezesem prof. dr Józef Rosenblatt; II wiceprezesem dr Stanisław Łazarski z Wadowic. Do wydziału weszli drowie: 1) Wład. Lisowski, 2) Zygmunt Eibenschütz, 3) Henryk Judkiewicz, 4) Tadeusz Kwieciński, 5) Roman Kroguiski z Rzeszowa, 6) Jan Stec z Tarnowa, 7) Jan Gaweł z Podgórza, 8) Rudolf Frühling, 9) Herman Sinfeld) 10) Adolf Ringelheim z Tarnowa, 11) Maurycy Wechsler i 12) Kazimierz Smolarski. Zastępcami: dr Stanisław Rowiński i dr Salomon Oberländer. Egzaminatorami wybrani: dr Samuel Unger i dr Józef Skąpski.

Do Rady dyscyplinarnej wybrani: prezesem dr Jan Jakubowski; I wiceprezesem dr Michał Ichheiser; II wiceprezesem poseł dr Ferdynand Maiss z Bochni. Członkami Rady dyscyplinarnej wybrani drowie: Samuel Tilles, Leon Ader, Teodor Kosch, Józef Offner z Tarnowa i Zygmunt Marek. Prokuratorem Izby wybrany dr Tadeusz Federowicz, zastępcą dr Julian Gertler.

Komisya matka krakowskiej Rady miejskiej odbędzie swe posiedzenie we środę. Na posiedzeniu tem ustanowioną będzie ostatecznie propozycya przydzielenia radców miejskich do najrozmaitszych sekcyj i komisyj. Wszyscy radcy, bawiący w Krakowie, nadesłali już swe deklaracye; wyjątek stanowią radcy-posłowie, przebywający obecnie w Wiedniu.

Matura w I. szkole realnej. W tut. I. szkole realnej odbył się w dniach od 13 do 18 b. m. egzamin dojrzałości pod kierunkie prof. uniw. A. Witkowskiego i radcy Frankego.

W pierwszym oddziale otrzymali świadectwo dojrzałości: Bac Stanisław, Błażowski Krzysztof, Błażowski Mieczysław, Buzek Bruno (z odzn.), Eichhorn Karol, Friedemann Władysław, Gołkowski Marceli, Jaworski Stefan, Jaworzyński Edward, Karaś Leon, Klewar Franciszek (z odzn.), Klimosch Józef, Lippoman Władysław, Müller Edward, Orpin Michał (z odzn.), Peters Adam (z odzn.), Pietroń Edward, Pileski Bolesław, Schermann Maurycy, Skurzyński Stanisław, Stadtmüller Alfred, Treter Bogdan, Wasserberger Kazimierz, Weigel Władysław, Wałecki Franciszek, Wróbel Tadeusz, Liban Mieczysław, hr. Plater Józef (pryw.), Krzeczkowski Bolesław (pryw.). — 2 uczniów publicznych reprobowano na rok; 3 ucz. publ. otrzymało poprawkę z jednego przedmiotu.

W drugim oddziale otrzymali świadectwo dojrzałości: Beckman Adolf, Bukowski Bolesław, Feldblum Mojżesz, Hochwald Michał, Jurkiewicz Felicyan, Kader Alfred (z odznacz.), Messer Zygmunt, Ostrzeniewski Ludwik (z odzn.), Piwowarczyk Jan, Plenkiewicz Józef, Wahsmundzki Franciszek, Kräutlerówna Stefania (ekst). — Reprobowano na rok 3 ucz. publ. a 2 ekst. bez terminu; 8 ucz. publ. i 2 ekst. otrzymało popr. z jednego przedmiotu.

Zakończenie roku szkolnego w szkole sług. W szkole sług przy ulicy Smoleńsk, założonej w r. 1890 przez dyrektora Maciołowskiego, odbyło się wczoraj uroczyste zakończenie roku szkolnego. — W uroczystości wzięli udział ks. prałat Starowiejski, p. Mieczysław Zaleski, ks. kanonik Krupiński, inspektorowie Spis i Udziela i ks. Bielenin, jako delegat Rady szkolnej okręgowej. Popis wykazał znaczne postępy uczących się. W klasie I pobierało naukę 92 dziewcząt, w klasie II 30, w III zaś 23. Do ciała nauczycielskiego szkoły należeli: dyrektor Maciołowski, ks. A. Leszczyński oraz nauczycielki: Aleksandra Kozubska, Janina Misiągówna, Walerya Templowa i Jadwiga Wandasiewiczówna. Rozdanie nagród pieniężnych w postaci książeczek Kasy oszczędności i książek treści religijnej zakończyło uroczystość. W ciągu 15-letniego istnienia uczyło się w tej szkole 3.713 analfabetek.

Opór dyrekcyi kolei elektrycznej. Jeszcze w sierpniu roku zeszłego na mocy uchwały sekcyi ekonomicznej wezwano dyrekcyę kolei elektrycznej, aby szpetne słupy żelazne, służące do podtrzymywania przewodnich drutów pomalowała. Dyrekcya tramwaju jednak, nietylko się do tego zupełnie słusznego żądania nie zastosowała — ale jeszcze wniosła wprost lekceważące pismo, w którem oświadcza, że odmalowania tych słupów dokona, jeżeli będzie uważać to za potrzebne.

Z uniwersytetu. Pp. Henryk Maryański, koncypient gal. prokuratoryi skarbu, rodem z Jarmoliniec na Podolu rosyjskiem, i Ignacy Kleinberger, kandydat adwokacki z Krakowa, otrzymali dziś na tutejszym uniwersytecie stopień doktorów praw.

Zjazd do kopalń wielickich. Z Wieliczki piszą nam: Miejscowe Towarzystwa: św. Wincentego á Paulo i ku wspieraniu ubogiej dziatwy szkolnej, otrzymały od dyrekcyi skarbu we Lwowie zezwolenie na urządzenie zjazdu do kopalni wielickiej, z którego czysty dochód obrócony zostanie na cele tych Towarzystw. Zjazd odbędzie się dnia 1 lipca b. r. Bilet wstępu od osoby ze zjazdem i wyjazdem windą kosztuje 6 koron, bez zjazdu 5 koron. — Pociąg osobowy odchodzi z Krakowa do Wieliczki o godzinie 1 minut 30 po południu, z Wieliczki o godzinie 5 minut 45.

Internat dla kandydatów nauczycielskich w Krakowie. Z zarządu tej instytucyi piszą nam: Od lat dwudziestu siedmiu istniejący, przez Towarzystwo św. Wincentego à Paulo założony, internat dla uczniów seminaryum nauczycielskiego męskiego w Krakowie, przechodzi teraz w nową fazę, gdyż po wielu latach tułaczki przenosi się z lokalu w ostatnich czasach od gminy m. Krakowa wynajmowanego do własnego domu i w dwójnasób rozszerza działalność swoją. Dla celów tych dotychczasowy komitet opiekuńczy zakładu postanowił założyć Stowarzyszenie internatu, a uzyskawszy zatwierdzenie statutu przez namiestnictwo, wprowadził je w życie. Dnia 14 b. m. odbyło się zgromadzenie konstytuujące. Internat nie zmienia w ni-

Teatr.

Zakończenie sezonu. „Horsztyński“ Słowackiego, „Helvia“ Okońskiego.

Wierny swemu literackiemu programowi dyrektor Kotarbiński zakończył w sobotę sezon tegoroczny, a zarazem i sześciolecie swoich rządów przedstawieniem, a które się złożyło sześć odsłon dramatu „Horsztyński“ i subtelna w dyalektyce filozoficznej jednoaktówka Okońskiego „Helvia“.

Jak przed sześciu laty na otwarcie sezonu, tak i obecnie na zakończenie kampanii przemówiła do nas ze sceny podniosła poezya największego poety i dramaturga polskiego, a w ten sposób zamknęły się ramy obrazu działalności p. Kotarbińskiego, której wykładnikiem było zawsze podnoszenie literackiego kierunku sceny, kult poetyckiego słowa i usiłowanie popularyzowania arcydzieł dramatycznej literatury naszej. Na otwarcie sześciolecia „Złota czaszka“, na zamknięcie „Horsztyński“ — oto jakby celowy hołd, złożony poezyi, pięknu i rodzimemu, swojskiemu poczuciu, które w twórczości Słowackiego tak potężny znalazły wyraz, a w usiłowaniach i działalności dyrektora Kotarbińskiego były pierwiastkiem dominującym. Jako literat z zawodu, a gorący wielbiciel piękna i harmonii na scenie z umiłowania, dyrektor Kotarbiński zdołał piękny ten swój program w niemałej części wcielić w czyn, a pamięć tych godnych podniesienia usiłowań, które nie minęły bez dodatnich dla sceny naszej skutków, pozostanie zawsze związaną z jego nazwiskiem i jego pracą na krakowskiej scenie.

Przedstawienie „Horsztyńskiego“ należało zawsze do najcelniejszych na krakowskiej scenie. Dobrze się więc stało, że tym dramatem zakończono sezon, bo wieczór ten utrwalił nietylko pamięć o literackim kierunku repertoaru, ale przypomniał jednę z najlepszych ról dyrektora Kotarbińskiego. W całym poetyckim repertoarze naszym niema postaci, którąby w pełniejszej mierze skupiała indywidualizm polskiego typu, odpowiadający lepiej właściwościom talentu p. Kotarbińskiego. Ten ślepy, spokojny, zrezygnowany w swym bólu i swej niedoli starzec, potężny w swej dumie i poczuciu godności, uosabia tragizm i szlachetność, uczucia promienieją zeń na całe otoczenie i czynią tę postać nad wyraz sympatyczną i drogą sercu polskiemu. P. Kotarbiński szlachetną, spokojną grą swoją wydobywa w sposób niezrównany te jej cechy i daje typ, utrwalający się w pamięci widza niezatartemi rysami.

To też około tej roli i tej postaci skupiało się w sobotę niemal wyłącznie zainteresowanie publiczności, która zapełniła szczelnie wszystkie miejsca widowni na pożegnalnem przedstawieniu.

A wśród zastępu widzów, którzy przynieśli tego wieczora słowa uznania i podziękowania ustępującemu dyrektorowi, panowało to rzewne uczucie, które towarzyszy zawsze każdemu aktowi pożegnania. Dyrektor Kotarbiński cieszył się w Krakowie nie tylko żywem uznaniem jako artysta i literat, ale i gorącą sympatyą jako człowiek. Stanowisko dyrektora teatru, jako najeżony cierniami posterunek publiczny, wysuwało z natury rzeczy osobę jego na plan pierwszy i narażało niekiedy na pociski i zarzuty, ale żaden z zarzutów nie odmówił mu najlepszych intencyj i znajomości rzeczy a i to pewna, że p. Kotarbiński pozostawia w Krakowie po sobie pamięć dobrą, jako człowiek i jako pracownik sceny pełen ideowego zapału dla sprawy, któremu tylko trudne warunki miejscowej natury nie dozwoliły rozwinąć działalności tak szeroko, aby mogła odpowiedzieć w zupełności spotęgowanym w wielu kierunkach wymaganiom. Praca, jaką podjął i wykonał, łatwą bynajmniej nie była. Rozwinąwszy bardzo ożywioną działalność w kierunku podniesienia literackiego repertoaru sceny, już tem samem zdobył tytuł do wdzięcznego uznania i zostawił tradycyę, z którą następcy liczyć się będą musieli.

Działalność sceniczna dyrektora Kotarbińskiego jako artysty, który dźwigał przeważnie część bohaterskiego i tragicznego emploi na swych barkach, zdobywa mu tytuł do uznania i w wielu kierunkach nie minęła bez dodatniego wpływu na ogólny kierunek interpretacyi ról szczególniej pod względem rzeźby słowa i wyrazistości dykcyi. To pozostanie niezaprzeczonym dorobkiem i plusem w bilansie artystycznym sceny krakowskiej.

Te wspomnienia odżywały w pamięci licznych uczestników sobotniego pożegnania dyr. Kotarbińskiego. Sala trzęsła się od oklasków, bo wdzięcznych serc i uczuć nigdy w Krakowie nie brakło. Do serdecznych objawów ze strony publiczności przyłączył się także cały personal teatru, który zgotował p. Kotarbińskiemu wzruszającą owacyę. Po trzeciej odsłonie „Horsztyńskiego“ zebrali się na scenie artyści i artystki teatru miejskiego wraz z personalem pomocniczym i wieńcem otoczyli swego dyrektora. Imieniem zgromadzonych przemówiła w krótkich, ale serdecznych słowach p. Wolska, składając mu podziękowanie za jego pracę, trudy i życzliwość okazywaną artystom i życząc mu, aby w przyszłości długo jeszcze mógł pracować na pożytek ojczystego teatru i literatury. Symbolem wdzięczności i tych życzeń był piękny wieniec srebrny, który p. Wolska wręczyła następnie p. Kotarbińskiemu. Niemniej wzruszającym objawem uczuć serdecznych ze strony personalu technicznego był piękny wieniec z czerwonemi szarfami, wręczony ze stosownem przemówieniem przez p. Kowalika. A potem popłynęły na scenę wśród gromkich oklasków sali długim szeregiem wieńce i kwiaty, dopóki na skinienie wzruszonego dyrektora nie opadła powoli zasłona, zamykając okres drugiego sześciolecia teatru miejskiego w Krakowie.

W. Pr.

„Rzeczpospolita Babińska“, opera komiczna w 3 aktach M. Sołtysa.

Pochwały godny wybór uczyniła operetka lwowska, wybrawszy na rozpoczęcie letniej kampanii w Krakowie oryginalne dzieło M. Sołtysa, tak przychylnie przed niedawnym czasem przyjęte we Lwowie. Dyrektor konserwatoryum lwowskiego p. Sołtys zajmuje od dawna w szeregu współczesnych muzyków i kompozytorów polskich wybitne stanowisko, które obecnie na silnych utrwala podstawach najnowsza jego opera. „Rzeczpospolita Babińska“ jest dziełem o poważnym zakroju operowym. Lekkie wkroczenie w dziedzinę opery komicznej uważać tu należy raczej za ustępstwo na rzecz smaku i upodobań publiczności lwowskiej, za chęć spopularyzowania utworu za pośrednictwem artystów operetki, aniżeli za wyraz natchnień, usposobienia i intencyj kompozytora. Świadczy o tem przedewszystkiem szeroki podkład muzyczny tego dzieła, trzymanego w stylu poważnej opery, świadczy rozlewność liryczna pieśni i bogaty materyał efektów harmonicznych, które zwłaszcza w dwóch przepysznych finałach aktu pierwszego i drugiego znalazły wyraz dosadny.

Libretto pióra p. Kiczmana osnute jest na motywach anegdotycznych opowieści o romansowych awanturkach na dworze panującego w Babinie Pszonki. Rzecz cała rzucona na tło staropolskiego obyczaju, wprowadzająca epokę złotego wieku w barwnym kolorycie i dosadnej charakterystyce typów, przedstawia się zajmująco.

Czuć tu może brak spoistszej i żywszej akcyi, czuć szwy, jakiemi pospajano luźne epizody, ale ostatecznie wrażenie, jakie się wynosi, jest ze wszech miar dodatnie, a żywioł komiczny, wsparty dobrem wykonaniem i zręczną ilustracyą muzyczną, krasi to dzieło i zapewnia mu popularność sceniczną. Jest w niem charakter muzyki swojskiej wybitny, jest tchnienie świeżości i jest wreszcie spora ilość motywów melodyjnych, pełnych inwencyi i szczerego muzycznego natchnienia, podnoszących wartość opery i zapewniających jej nieprzemijającą wartość.

Wykonanie „Rzeczypospolitej Babińskiej“ stało w pełni na wysokości zadania, uwzględniwszy, że zadanie to przypadło w udziale siłom operetki. Na tle zgodnego zespołu dominowały doskonale odśpiewane partye solowe, w których zasłużone oklaski zbierali pp. Malawski, Okoński, Paszkowski i Kratochwil, panie Kasprowiczowa i Łopatyńska. Zwłaszcza podobał się ze szczerem uczuciem i muzykalną poprawnością odśpiewany duet w akcie I przez p. Malawskiego i p. Łopatyńską, duet p. Kasprowiczowej i p. Kratochwila, a wreszcie zabawna arya bakałarza Lelewicza, urozmaicona zręcznemi kupletami. Orkiestra i chóry, prowadzone dzielną ręką p. Słomkowskiego, wywiązały się w finałach zwłaszcza doskonale z zadania. Teatr był zapełniony szczelnie, a przyjęcie sympatycznych gości lwowskich, jak zawsze, serdeczne i gorące.

W. Pr.

czem swego kierunku ani zakresu. Utrzymywał przez szereg lat po trzydziestu co najmniej wychowanków, uczęszczających do seminaryum i dostarczył już przeszło 150 nauczycieli ludowych. Otuchą na przyszłość napełnia fakt stwierdzony na zgromadzeniu, że bez agitacyi i bez rozgłosu, na pierwszą wiadomość o założeniu Stowarzyszenia zapisało się dość kilkudziesięciu członków, a w ich liczbie grono profesorów tej szkoły, w której wychowankowie internatu przyświecają przykładem i postępami w naukach. Ks. kardynał przyjął protektorat nad Stowarzyszeniem, a po myśli statutu, oprócz pięciu członków wybieralnych z pomiędzy stowarzyszonych, stale do zarządu należeć będą delegaci marszałka krajowego i rady wyższej Towarzystwa św. Wincentego à Paulo, oraz bez wyboru — każdoczesni dyrektor i katecheta seminaryum nauczycielskiego męskiego w Krakowie. Obecnie na lat trzy wybrany komitet stanowią: Dr Paszkowski Franciszek jako delegat marszałka, dr Markiewicz Władysław za Towarzystwo św. Wincentego, ks. Bielenin i ks. Slepicki jako dyrektor i katecheta, oraz z pomiędzy członków: dr Bednarski Tadeusz, prof. dr Brzeziński Józef, Jawornicki Józef, hr. Scipio Karol i dr Tomkowicz Stanisław. Prezesem obrano dra Tomkowicza, zastępcą ks. Bielenina, sekretarzem, zarazem skarbnikiem hr. Scipiona, zastępcą ks. Slepickiego Marcelego, będącego od lat kilku regensem internatu i pozostającego nadal na tem stanowisku.

Każdy z czterech wyżej wymienionych przyjmuje zgłoszenie osób, chcących przystąpieniem swojem poprzeć cele Stowarzyszenia, a poparcie to jest konieczne: dom kupiono za składane subwencye Sejmu, ale obciążony długiem, na raty, a nadto, wobec bardzo licznych zgłoszeń młodzieży i nalegań władz szkolnych, komitet widzi się zmuszonym powiększyć zakład z trzydziestu na sześćdziesięciu uczniów.

Może nieztadną okaże się nadzieja, którą tu wyrażamy, że Stowarzyszenie nie spotka się z obojętnością, lecz dozna pomocy nietylko w Krakowie, ale i na prowincyi, dla której przeważnie internat pożyteczne działa.

Wzywamy więc ludzi dobrej woli do licznego wpisywania się na członków stowarzyszenia internatu w Krakowie. Członek wspierający płaci rocznie 10 koron, członkiem założycielem może zostać każdy, kto złoży jednorazowo 200 koron.

Prośba do magistratu. Mieszkańcy ulic Sobieskiego i Siemiradzkiego wnoszą na tej drodze prośbę o wzięcie ich w obronę przed psem, zamykanym po całych dniach do późnej nocy, w ogrodzie realności pod l. 20 przy ulicy Siemiradzkiego. Ustawiczne wycie psa daje się dotkliwie uczuć mieszkańcom okolicznych domów i denerwuje do ostatnich granic nietylko kobiety, ale nawet najbardziej już obojętnych mężczyzn.

Konferencya miejska w sprawie strejku murarzy. W sprawie strejku murarzy przy przebudowie starego teatru w Krakowie odbyła się wczoraj konferencya, w której wzięli udział: naczelnik wydziału przemysłowego radca Schlichting, inspektor budownictwa miejskiego Szymkowski, krajowy inspektor przemysłowy Kremer, a ze strony strejkujących robotników kilku delegatów. Architekt Stryjeński nadesłał przewodniczącemu konferencyi pismo, w którem wykazywał, że wynagrodzenie robotników, zajętych przy przebudowie starego teatru, jest większem, niż przy innych budowlach, prowadzonych przez innych budowniczych. Konferencya stwierdziła prawdziwość podanych przez architekta Stryjeńskiego szczegółów, wobec czego radca Schlichting nakłaniał delegatów do ponownego podjęcia pracy. Delegaci nie chcieli bez porozumienia się z towarzyszami powziąć decyzyi, wobec czego konferencya spełzła tymczasowo na niczem.

Sprytna oszustka. W ostatnich dniach maja przybyła do Krakowa włościanka, Marya Soyka, wdowa po Janie, gospodarzu gruntowym we wsi Płazy, w celu poczynienia starań o uwolnienie syna, służącego przy wojsku. Soyka udała się do starostwa i tam na schodach spotkała jakąś młodą, czarno ubraną kobietę, która wdawszy się z Soykową w rozmowę, poczęła rozpytywać ją o przyczyny przybycia do urzędu. Stroskana matka poczęła się użalać na swą dolę, na kłopoty w gospodarstwie, wynikłe z braku mężczyzny w domu, na to, że syn w wojsku, a wreszcie przyznała się, że idzie prosić, aby syna od wojska uwolniono.

— A to będę wam mogła pomódz, moja kobiecino — rzekła czarno ubrana pani. — Wiedzcie o tem, że znam się z starszym panem, „co jest najbliżej przy cesarzu" i przez niego będzie można uzyskać uwolnienie waszego syna.

To mówiąc czarno ubrana jejmość wzięła od Soykowej prośbę, papiery, koronę na cygara dla „starszego pana" i kazała jej przyjść znowu do starostwa.

Naiwna kobiecina zjawiła się tedy dnia 3 czerwca rano w umówionem miejscu i tam dowiedziała się, że starszy pan domaga się 12 koron na podróż do Wiednia, oraz 3 korony na cygara. Otrzymawszy pieniądze „czarno ubrana", zapowiedziała Soykowej, że w dniu 5 bm. przyjedzie do wsi Płazy, aby ostatecznie umówić się, co do wyjazdu, co też uskuteczniła, zabrawszy znowu Soykowej, pod pozorem, że musi z starym panem razem jechać, 36 koron gotówki, kopę jaj i kwartę masła. Dnia 11 b. m. Soykowa otrzymała z Krakowa kartę korespondencyjną, w której „czarno ubrana pani" powiadomiła ją, że podpisała się zamiast Tekli Panek, Łobzowska 6, pisząc, że syn Soyki uwolniony jest od wojska i potrzebuje tych pieniędzy na kupno ubrania cywilnego.

Tym razem sprytnej oszustce nie dopisało szczęście, bowiem w Płazach bawił za kilkudniowym urlopem młody Soyka, wobec czego całe oszustwo wyszło na jaw.

Policya po przeprowadzonem śledztwie wykryła, że wydrwigroszem była 23-letnia Marya Panek, mieszkająca w Krakowie przy ulicy Łobzowskiej u swej siostry Tekli. Oszustka, tłómacząc swoje postępowanie, oświadczyła bezczelnie: „cóż, ona głupia dawała, a ja brałam, w tem przecież winy nie ma".

Wykrycie fałszerzy monet. Od dłuższego czasu dawały się zauważyć liczne objawy, że w Krakowie grasuje banda fałszerzy monet, przyczem często konfiskowano pojedyncze monety koronowe, guldenowe, 20-halerzowe i 10-halerzowe. Prowadzone w tym kierunku dochodzenie wykazało, że falsyfikaty najczęściej pojawiają się na Kazimierzu. Prowadzone w tym kierunku dochodzenie przez agentów policyjnych J. Karcza, Friszera i Szóstaka zakończyło się szczęśliwym połowem. Z razu aresztowano 3 osoby: Maurycego Nenckiego, 23-letniego parobka z Krzeszowic, pracującego w aptece p. Grabowskiego przy ul. Dietlowskiej, Antoniego Kellera, 26-letniego czeladnika ślusarskiego z Niska, mieszkającego na Placu Bawół i Helenę Nenckę, matkę Maurycego, rodem z Morawicy. Przeprowadzona rewizya dała niespodziewanie obfite rezultaty. Znaleziono na strychu w domu, gdzie pracował Nencki, prawdziwą małą lejarnię, odciski w gipsie, odlewy, gotowe falsyfikaty, chemikalia i metale potrzebne do odlewów.

Nencki tłumaczył się, że na złą drogę naprowadziło go wczytywanie się w sprawozdanie z procesu fałszerzów monet, drukowanem w jednem z krakowskich dzienników. Dziwiłem się — powiadał dalej oskarżony — „po co to dzienniki same uczą ludzi, jak fałszować i podrabiać pieniądze". Dobrana gromadka puszczała w kurs fałszywe monety po szynkowniach, piwiarniach, kawiarniach i innych miejscach zabaw. Śledztwo wykazało, że trójca aresztowana, to wykonawcy, brakuje jednak jakiejś głównej sprężyny, co całą tę maszynę w ruch puściła. Pomimo zapierania się aresztowanych, udało się stwierdzić łączność aresztowanych z niejakim Wincentym Łaganem, czeladnikiem ślusarskim, rodem z Krzeszowic, który od pewnego czasu znikł z horyzontu policyi krakowskiej. Wysłany na poszukiwanie ptaszka agent policyjny p. Jakób Karcz przyaresztował go w Siedzinie w powiecie myślenickim, gdzie Łagan od kilku dni przebywał u znajomych.

Podpalenie przez zemstę. Oskarżony o podpalenie przez zemstę stodoły, stajni i szopy wójta we wsi Węglówce Wojciech Murzyn, o którego rozprawie pisaliśmy w poprzednim numerze, został skazany na podstawie werdyktu przysięgłych na 3 lata ciężkiego więzienia, obostrzonego postem co miesiąc.

Organizacya szkół. Rada szkolna krajowa wyłączyła gminę Gliniczek (Jasło) z zakresu szkolnego w Czelusnicy i zorganizowała osobną 1-klasową szkołę w Rostokach dla Rostok i Gliniczka; gminę Leksandrową (Bochnia) z zakresu szkolnego w Wiśniczu Nowym i zorganizowała osobną 1-klasową szkołę w Leksandrowej; zorganizowała 1-klasową szkołę w Zarnowej (Strzyżów); przekształciła 1-klasowe szkoły ludowe na 2-klasowe: w Dobrzechowie (Strzyżów), w Komborni, w Krasnej i Suchodole (Krosno).

Kronika podgórska. Przechodzący przez most podgórski byli świadkami w niedzielę zrana tragicznego wypadku. Starsza kobieta niewiadomego nazwiska wpadła pod koła ciężko naładowanego wozu. Strasznie pokaleczoną, ze strzaskaną nogą wydobyto ową kobietę z pod kół wozu. Pierwszej pomocy lekarskiej udzielił jej dr Smorągiewicz, poczem odwiozło ją zawezwane telefonicznie pogotowie Towarzystwa ratunkowego do domu przy ulicy Wałowej. Woźnica, pociągnięty do odpowiedzialności, twierdził, że kobieta ta, wedle jego zdania, pijana, zatoczyła się pod wóz w chwili, kiedy on skręcał w ulicę Józefińską, tak, że w żaden sposób nie mógłby zatrzymać koni na czas.

Komunikat starostwa w Podgórzu stwierdza, że, wobec tego, iż od szeregu tygodni nie zdarzył się w Podgórzu i okolicy żaden wypadek zapalenia opon mózgowych (meningitis), należy epidemię tej choroby uważać za wygasłą w powiecie podgórskim.

Eksplozya w aptece. Ze Zborowa donoszą nam: Dnia 16 b. m. w domu aptekarza Ronigera powstała eksplozya gazu benzynowego. Dom i apteka w gruzach. Właściciel apteki ciężko ranny.

Stulecie gimnazyum brzeżańskiego. We wrześniu b. r. przypada setna rocznica istnienia gimnazyum w Brzeżanach, przeniesionego tam ze Zbaraża, staraniem ks. Izabeli Lubomirskiej. Z tej okazyi komitet, złożony z byłych uczniów tego gimnazyum, wydał odezwę, podpisaną przez radcę dworu dra E. Podlewskiego, emerytowanego prokuratora skarbu, i ks. kanonika Teofila Pawlikowa, proboszcza Wołoskiej cerkwi, do byłych uczniów gimnazyum brzeżańskiego, zapraszając ich na zjazd, który się odbędzie w Brzeżanach w dniach 27 i 28 września. Szczegółowy program tej jubileuszowej uroczystości, zostanie w swoim czasie ogłoszony i rozesłany wszystkim tym, którzy do uczestnictwa się zgłoszą, najdalej do dnia 15 lipca b. r. Zgłoszenia z podaniem swego dokładnego adresu, przy dołączeniu opatrzonej własnoręcznym podpisem fotografii w formacie wizytowym, która do księgi pamiątkowej zostanie włożoną, nadsyłać należy na ręce Jana Rudnickiego, notaryusza w Brzeżanach, nadto zaś na ręce ks. Antoniego Hochekera, emerytowanego katechety gimnazyalnego w Brzeżanach, jako skarbnika komitetu, nadsyłać należy po 20 koron na pokrycie kosztów zjazdu i przyjęcia.

Zmarli.

W Warszawie zmarł w sędziwym wieku Konstanty Małkowski, ostatni dyrektor prezydujący b. komisyi sprawiedliwości, a następnie senator, zasiadający w I departamencie rządzącego senatu.

Ze świata.

Z Warszawy.

— W sprawie drożyzny mięsa odbędzie się we wtorek w ratuszu narada członków komisyi wydelegowanej przez magistrat łącznie z udziałem handlarzy bydła i rzeźników.

— Warszawscy literaci podjęli pracę około zreformowania kasy literackiej i przemienienia jej na „Towarzystwo literatów i dziennikarzy". Z powodu braku jednolitości zdania i zdolności organizacyjnej zebranie w tym celu zwołane rozeszło się bez powzięcia uchwał.

— Wczoraj w kościele ewangielickiem na Lesznie odbyło się poświęcenie i odsłonięcie tablicy pamiątkowej ku czci Mikołaja Reja, ufundowanej przez zbór ewangielicki z okazyi czterechsetnej rocznicy śmierci znakomitego pisarza.

— Występy gościnne p. Siemaszkowej w trupie łódzkiej, dającej przedstawienia w „Filharmonii", cieszą się powodzeniem. Wielki sukces odniosła artystka wczoraj w „Giocondzie".

— Towarzystwo akcyjne S. Orgelbranda przystępuje do wydania szeregu podręczników szkolnych w języku polskim, któreby odpowiadały istotnym potrzebom chwili i dzisiejszym wymaganiom dydaktycznym. W tym celu porozumiało się z gronem pedagogów-autorów, które czuwać będzie nad stroną naukową i pedagogiczną wydawnictwa. Dotychczas zaproszenie przyjęli i w pracach przygotowawczych uczestniczą pp. S. Dickstein, S. Gębarski, W. Jezierski, K. Król, A. Kryński, K. Kulwieć, K. Służewski i A. Sujkowski. Postanowiono wydać między innemi: „Gramatykę polską" (szkolną) A. Kryńskiego; atlasy geograficzne: powszechny i ziem polskich w opracowaniu W. Jezierskiego i A. Sujkowskiego; różne podręczniki matematyczne i do nauk przyrodniczych i t. d.

Z Łodzi donoszą do „Kuryera Warszawskiego": Pomimo wszelkich strejków, ruch w przemyśle, jak to już zaznaczyliśmy, jest coraz bardziej ożywiony i bezrobocia w większych fabrykach mało wpływają obecnie na stan tego ruchu. Zamówienia bardzo liczne otrzymują firmy mniejsze.

Robotnicy fabryki Heincla dziś cały dzień oblegali fabrykę, domagając się jej otwarcia. Fabryki jednak nie otworzono; wewnątrz konsystuje wojsko, a na zewnątrz widnieje w dalszym ciągu ogłoszenie, że fabryka zamknięta na czas nieograniczony.

U Scheiblera robotnicy do pracy wcale nie przystępowali; zgromadzili się tylko, zaś, jak twierdzą, o układach z właścicielami mowy być nie mogło, gdyż ich na miejscu nie ma; z nikim zaś innym układać się nie chcą.

W dalszym ciągu strejkuje obecnie 18.000 robotników, włączając w to ślusarzy, kowali, tokarzy, którzy zebrali się znów wczoraj w liczbie 1500 i obradowali nad warunkami, postawionemi przez delegatów majstrów i fabrykantów i postanowili do pracy nie przystępować.

Jednym ze skutków tego stanu są zdarzające się codziennie coraz zuchwalsze napady i rabunki, dokonywane w biały dzień po mieszkaniach, lub na ulicach. Oto garść faktów. Do doktora S. weszli sobie najspokojniej złodzieje, pomimo, iż stróż był w bramie i ukradli mu rzeczy na 200 rubli. Po szosie Rokicińskiej harcują bandy opryszków i z wozów, jadących do miasta, grabią, co mogą. Do dyrektora tkalni I. K. Poznańskiego, p. S. Rolkoskiego, również popołudniu weszli złodzieje, a stróża i stróżkę, którzy chcieli temu przeszkodzić, niebezpiecznie poranili, jak również i nadbiegłego lokaja. Złodzieje umknęli i nikt im w ucieczce nie przeszkadzał. Zabieranie zaś woreczków, pieniędzy z portmonetek, obcinanie łańcuszków z zegarkami bezkarnie jest już na porządku dziennym. Miłe stosunki!

U ruchach agrarnych na Ukrainie i Podolu donosi „Kraj" petersburski:

Ruch włościański na Ukrainie i Podolu, który już był przycichł, wybuchł znowu i przybiera coraz groźniejsze rozmiary. Jak donoszą z Mohylowa nad Dniestrem, w majątkach pp. Ustinowa, Czichaczowa, hr. Markowa i innych doszło do poważniejszych starć między włościanami a służbą dworską. Z Kamieńca wysłano wojsko i lada dzień jest oczekiwany przyjazd gubernatora. W okolicach Bracławia włościanie zażądali podniesienia wynagrodzenia robotnika do rubla dziennie i siłą spędzają z pola ludzi, chcących pracować. Do Onitkówki sprowadzono żołnierzy. W okolicach Niemirowa strejk ma przebieg spokojny.

Rozruchy włościańskie w okolicach Gródka i Satanowa na Podolu, zdawało się, że zostaną bez dalszych poważniejszych następstw, lecz stało się inaczej. Nadchodzą wieści z różnych stron kraju, że ruch agrarny objawił się w wielu miejscach, to w zasławskim powiecie w dobrach ks. Sanguszki, to na Podolu w Szpikowie i w Derebczynie, to w Biało-Cerkiewszczyźnie i wzdłuż żelaznej drogi fastowskiej. Włościanie żądają obecnie podczas robót około buraków znacznego podwyższenia ceny, bo dziennie rubla dla mężczyzny i pięciu złotych dla kobiety. Tam, gdzie robotnicy pracują na dawnych warunkach, rozpędzają ich, a także i czeladź dworską. W wielu miejscach, mianowicie około Białej Cerkwi, gdzie te zaburzenia rozwinęły się silniej, użyto wojska. W Januszpolu, w powiecie zwiahelskim, w majątku Wasiutyńskich, chłopi miejscowi spaśli wszelkie zasiewy. Wśród włościan obiegają gawędy, że wszystka ziemia powinna do nich należeć, a około buraków nie potrzebują robić, bo im fabryki niepotrzebne, jak się w wasilkowskim powiecie wyrazili.

Policya w Petersburgu wpada czasem na pomysły, które uważa ona sama za wielce dowcipne, a które w rzeczywistości tylko ją ośmieszają. I tak w przedostatnią niedzielę petersburscy pomocnicy handlowi mieli zamiar urządzić na placu Senackim demonstracyę. Silne oddziały wojska nie dopuściły demonstrantów do miejsca zboru i zamiar manifestacyi spełznął na niczem. Przy tej sposobności publiczność ze zdumieniem skonstatowała, że wskazówki zegara, umieszczonego na wieży, wznoszącej się nad placem Senackim, zostały usunięte. Jak się później dowiedziano, kazała policya zdjąć wskazówki, ażeby manifestanci nie mogli się zejść w umówionym czasie. Na taki środek zdobyła się policya petersburska dzisiaj, gdy każdy wyrostek ma niklowy zegarek.

Wielka ulewa nawiedziła Kijów 16 b. m. Przy ulicy Żydowskiej i Cmentarnej zburzony został dom, a śpiąca w nim kobieta została zabita. Na ulicy Kiryłowskiej w piwnicy utonęła kobieta z dzieckiem. Na stacyi Kijów długi deszcz podmył linię na przestrzeni kilku sążni. Podkłady i szyny wisiały w powietrzu.

Umorzenie sprawy Gorkiego. „Nowosti" donoszą, że sprawę Maksyma Gorkiego umorzono z braku cech przestępstwa politycznego.

Szach perski przybył do Wiednia w sobotę popołudniu i został na dworcu powitany przez cesarza i arcyksiążąt. Szach perski był w Wiedniu w r. 1900 i zabawił tam przez 4 dni. Na dworcu znajdowało się również 5 młodych Persów, wychowanków Akademii terezyańskiej w Wiedniu, pomiędzy nimi dwaj siostrzeńcy szacha. Podczas jazdy do „Burgu" publiczność witała szacha nadzwyczaj sympatycznie. Szach perski przyjmował w niedzielę popołudniu ciało dyplomatyczne, poczem złożył wizytę członkom dworu cesarskiego. Wieczorem odbyło się przyjęcie u posła perskiego.

Strejk. Z Wiednia donoszą, że około 4000 malarzy pokojowych i lakierników uchwaliło rozpocząć strejk.

Krwawe zajście pomiędzy pracodawcą a robotnikami. W Traisen strejkujący robotnicy rzucali kamieniami na właściciela fabryki, w której pracowali, Alfreda Lenza, jadącego z żoną powozem. Lenz, który odniósł rany, strzelił kilka razy do robotników, zraniwszy jednego ciężko, drugiego zaś lekko.

Orkan w Konstantynopolu szalał d. 16 i 17 b. m., zrządziwszy olbrzymie szkody. Runęło mnóstwo domów, a wszystkie prawie zostały w rozmaitym stopniu uszkodzone. Liczba zabitych i rannych jest znaczna. Wielu żołnierzy wpadło do morza i utonęło. Od czasu do czasu padał grad.

Zaginione Towarzystwo zaliczkowe. Wedle sądowego ogłoszenia, umieszczonego w urzędowej „Wiener Zeitung", sąd powiatowy w Liesingu otrzymał skargę o 900 zł. przeciwko Towarzystwu oszczędności i zaliczek w Mödlingu pod Wiedniem. Ale miejsce pobytu tego Towarzystwa, jak stwierdza sąd, jest nieznane! Z tego powodu został ustanowiony kurator, „który ma zastępować owo Towarzystwo tak długo, dopóki ono nie zgłosi się do sądu". Takie Towarzystwo jest chyba unikatem i świadczy nadzwyczaj pochlebnie o niemieckiej gospodarce.

Żółci ruszają się. Jak donoszą z Nowego Jorku, tamtejszy Związek amerykańsko-azyatycki wniósł na ręce rządu Stanów Zjednoczonych protest przeciwko zbyt surowemu przestrzeganiu ustawy przeciwko imigracyi kulisów, to jest robotników chińskich do Ameryki. Prezydent Roosevelt przedłożył tę sprawę gabinetowi, gdyż Chińczycy grożą bojkotowaniem towarów amerykańskich u siebie, a sam handel bawełną Stanów Zjednoczonych z Chinami wynosi 27 milionów dolarów. Chiński ambasador w Waszyngtonie nie chce podpisać traktatów bez obowiązującego przyrzeczenia, że rząd Stanów Zjednoczonych nie będzie zbyt ściśle przestrzegać wspomnianej ustawy.

Los Laury Marholm. Znana pisarka niemiecka, została, jak wiadomo, przed 2 miesiącami przez policyę w Monachium aresztowana i osadzona w domu dla obłąkanych, jako niebezpieczna dla spokoju publicznego. Przeciw temu aktowi gwałtu naprożno protestował mąż aresztowanej, Ola Hansson; policya ani wyjaśnić samowoli swej nie chciała, ani wypuścić uwięzionej, ani też nawet pozwolić mężowi widzieć się z żoną. Obecnie Ola Hansson przesyła do „Frankfurter Zeitung" list otwarty z prośbą o umieszczenie. List brzmi mniej więcej, jak następuje: Od ośmiu tygodni żona moja trzymaną jest w tutejszym zakładzie dla obłąkanych. Policya zawlokła ją tam dnia 11 kwietnia podstępem — podczas mojej nieobecności — jako „niebezpieczną dla spokoju publicznego"! Wykazałem, że, przytoczone w „postanowieniu policyjnem" powody tego aktu przemocy, są przekręconemi faktami i kłamstwami; powód prawdziwy nie został mi przez nikogo podany, ani wskazany. Przejrzenia aktów wzbroniono mi. Natomiast zarówno mnie, jak i żonie mojej niejednokrotnie oświadczano, że byłaby niezwłocznie wypuszczoną na wolność, gdybyśmy chcieli opuścić Monachium i Bawaryę; taki jest zatem cel zamknięcia w domu obłąkanych. Kończy Hansson list swój słowami: „Niniejszem proszę prasę niemiecką o pomoc w przeprowadzeniu moich żądań: niezwłoczne wypuszczenie mojej żony z zakładu dla obłąkanych i zawiadomienie o powodach, dla których policya ją tam kazała zamknąć i trzyma ją jeszcze po przeszło ośmiu tygodniach. Jest to obowiązkiem prasy niemieckiej, tem bardziej, że chodzi o jedną z najlepszych kobiet i o jedno z najlepszych piór literatury niemieckiej."

Mianowania. „Gazeta Lwowska" ogłasza: Namiestnik powołał starszego inżyniera Stanisława Wójcickiego w Tarnowie do służby w namiestnictwie i przeniósł adjunkta budownictwa Augusta Rybickiego z Sambora do Tarnowa.

P. Ludwik Mianowski, autoryzowany przez namiestnictwo inżynier budowy, złożył dnia 18 bm. w prezydyum namiestnictwa przepisaną przysięgę.

Mianowania i przeniesienia. Rada szkolna krajowa zamianowała A. Wolfównę nauczycielem religii izraelickiej w szkole wydziałowej żeńskiej w Przemyślu, M. Czesnyka w Nadwórnie, M. Monseu w Starym Samborze, M. Piątkiewiczową w Bukanowcach, W. Stanka w Zakliczynie, W. Serafińską w Janowie, S. Leitnera nauczycielem kierującym w Grabiu; nauczycielkami szkół 2-klasowych: H. Balicką w Winiatyńcach, M. Kosmanównę w Biskupicach Radłowskich, O. Senikównę w Wierzbowcu, W. Słowikównę w Bielczy, B. Panczakiewiczównę w Kłaju; nauczycielami i nauczycielkami szkół 1-klasowych: B. Łęczyńską w Leninie Wielkiej, J. Szerszenia w Grodowicach, L. Grabowieckiego w Stanisławicach, W. Fietkę w Dziewinie, J. Niedzielskiego w Krasnej, F. Bartnika w Bogucicach, I. Kotkowskiego w Tyczynie Nowym, O. Komarnicką w Kołodrubach, S. Liszkę w Piekarach, J. Łukasiewicza w Świniarowie, W. Zgodziankę w Pogwizdowie, H. Burnatowiczównę w Strzelbicach, E. Kuhnównę w Borownicy, E. Zacharyasiewiczównę w Papornie, J. Balcerównę w Krecowie, J. Gulajównę w Rozwadowie, M. Wiśniewską w Gawłówku, A. Baranównę w Cichawie. Przeniesieni: W. Nowak z Tuchowa do Pilzna, B. Romanowicz z Białego do Janczyna, W. Małecki z Czortowca do Stecowej, O. Krzeczkowski ze Stecowej do Czortowca, W. Konszatowicz z Trościańca do Hadynkowic, J. Michalski z Cygan do Rożanki, M. Janasówna z Tarnawki do Ujezdnej.

Z Tow. lekarskiego. Posiedzenie odbędzie się 21 b. m. o godz. 6 wieczór. Wykłady wygłoszą dr Borzęcki i docent dr Rutkowski.

Repertoar operetki lwowskiej w Krakowie.

W poniedziałek: „Posłaniec".

We wtorek: „Rzeczpospolita babińska".

We środę: „Taksator".

We czwartek z powodu uroczystego święta Bożego Ciała teatr zamknięty.

W piątek: „Taksator".

W sobotę: „Druciarz".

Z kalendarza. We wtorek 20 czerwca: Sylwerego p. m. i Florentyny; we środę 21 czerwca: Alojzego Gonzagi w.; we czwartek 22 czerwca: Boże Ciało, Paulina bisk. w.

Wschód słońca 20 czerwca o godz. 3 m. 32, zachód o godz. [illegible] m. 50; długość dnia godzin 16 m. 18.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 18 czerwca termometr d[illegible]ł od 14·0 do 25·0 C.; barometr powoli podnosił się.

Dnia 18 czerwca o godzinie 7 rano stan barometru 740·7 [illegible], termometru 18·6 C.; wiatr południowo-wschodni.

Przepowiednia dla Galicyi zachodniej na 19 czerwca: prawdopodobna pogoda.

Wyścigi.

Pięciodniowy wiosenny meeting krakowski rozpoczął się wczoraj ze względu na pogodę niezbyt pomyślną wróżbą. W chwili rozpoczęcia się gonitw padał rzęsisty deszcz i to skłoniło znaczną część publiczności świątecznej do pozostania w domu. Na szczęście później wypogodziło się i wyścigi odbyły się pomyślnie i bez wypadku.

Pierwszy dzień, przeznaczony na gonitwy „Towarzystwa międzynarodowych wyścigów konnych" przyniósł biegi urozmaicone. Po raz pierwszy od lat wielu udział koni w każdym z siedmiu biegów był liczniejszy, niż kiedykolwiek; stąd też i w totalizatorze panowało znaczne ożywienie. Bookmakerów nie było.

I. Bieg otwarcia, z płotami. Handicap. Panowie jeżdżą. Nagroda honorowa i 2.000 koron, ofiarowane przez gminę miasta Krakowa. Meta 2.400 metrów. Biegało koni pięć. I. Rotmistrza E. Kollera „Cabonlot" (jeździec właściciel). II. P. W. Pickenpacka „Granatos" (M. Zangen). III. Rotmistrza Wolmara „Capellmeister" (porucznik Bregent). — Bez miejsca: „Waćpan" i „Kartal huga".

Totalizator płacił za 10 koron 30 K. Miejsce I 143 koron, II miejsce 96 K.

II. Nagroda Krakusa. Handicap. 2.000 koron. Meta 1.600 metrów. I. P. Ign. Zangena „Liliomfi" (Pache). II. Hr. Oskara Potockiego „Czafrang" (J. Bulford). III. P. Wład. Schindlera „Kitty" (Martinkow).

Totalizator za 10 koron 24. Miejsce I 85 koron II miejsce 109 K.

III. Nagroda Rudawy. 2.000 koron. Meta 2.000 metrów. I. Bar. M. Herzoga „Daru" (Cleminson). II. M. Goona „Alban" (Zsebok). III. P. Wł. Schindlera „Droll" (Martnikow).

Totalizator za 10 koron 15.

IV. Bieg sprzedażny dwulatek. Nagroda 1800 koron. Meta 1000 m. I. Wład. Schindlera „Kuroki" (Martinkowicz), II. Ign. Zangena „Birbant" (Cleminson). III. „Lili". Bez miejsca: „Rudawa".

Totalizator za 10 koron 14 koron. Miejsce I. 62. II. 72.

Po biegu „Kurokiego" odkupił p. Schindler za 4100 koron.

V. Hr. Jana Tarnowskiego Memorial Stakes. Nagroda 5000 koron. Meta 1200 m. I. Bar. M. Herzog „Marcsa" (Cleminson). II. Wład. Schindlera „Parthenia" (Martinkowicz).

Totalizator za 10 kor. 14 kor.

VI. Nagroda austryackiego Jockey-Clubu. Nagroda 2000 koron. Meta 1000 m. Dla 2-latków. I. Wł. Schindlera „Bali" (Martinkowicz). II. Arp. Thassy „Vidam" (Pache).

Totalizator za 10 kor. 13 kor.

VII. Wielkie krakowskie wiosenne Steeplechase Handicap. Panowie jeżdżą. Nagroda honorowa i 6000 koron. Meta 4800 m. I. P. Schindlera „Gerda" (M. Zangen). II. Rotm. Hagelin „Naszнagy" (właściciel). III. S. weteryn w. Bartoscha „Perkal" (właściciel).

Totalizator za 10 kor. 15 koron. Miejsce I. 66, II. 82.

Bieg ten był bardzo zajmujący. Poprowadził bardzo szybko „Perkal", który próbował uciec swoim współzawodnikom i rzeczywiście przez trzy czwarte drogi był na czele. Ale „Gerda" bardzo łatwo zmogła go przed ostatnim płotem i potem lekko wygrała, „Naszнagy" zakulał.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **Marya Raczyńska**: „Dzienniczek Hanusi Tynieckiej". Powieść dla dorastającej młodzieży. Warszawa. Nakład Gebethnera i Wolffa.

Przeładowana dydaktyką literatura powieściowa dla młodzieży rzadko czerpie swe tematy z najbliższych codziennych stosunków życiowych. A jednak to życie nasze szare, mało urozmaicone niesie taką ilość prawdziwie kalejdoskopowych wrażeń, tyle daje materyału do obserwacyi, tyle niesie [illegible]jących przykładów, że pod piórem utalent[illegible]ego autora zręcznie ujęty ten temat może dostarczyć najcenniejszej, najpożyteczniejszej lektury. Taką książkę daje młodzieży a zwłaszcza panienkom autorka „Dzienniczka Hanusi Tynieckiej". W bezpretensyonalnym wątku opowiadań pensyonarki, która w formie dzienniczka spisuje swe pierwsze, silniejsze życiowe wrażenia, zamknęła p. Raczyńska tyle uczucia prawdy i miłości, skreśliła [illegible] ków pełnych wdzięku, wzruszający[illegible] go przykładu a podanych tak w wyt[illegible] że książeczka ta znajdzie niewątpliwi[illegible] ła czytelniczek i doczeka się zasłużo[illegible] ści. Autorka z wielkim talentem pr[illegible] oczyma młodocianej czytelniczki sze[illegible] oświetlonych bardzo różnorodnie, cieni[illegible] zgowo charaktery swoich bohaterów [illegible] i tą drogą prowadzi ją w krainę uczuć [illegible] i serdecznych. Opis pierwszych wraże[illegible] pensyi, charakterystyka koleżanek, przy[illegible] miana jednej z nich, której rodzice [illegible] popadli w niedolę, obraz życia przyku[illegible] obowiązku nauczycielki, choroba i [illegible] a wreszcie rozwijające się uczucie dla [illegible] cha", wzorowane nieco na „Rodzinie [illegible] Sienkiewicza, wszystko to składa si[illegible] mującą, pouczającą i ze wszech [illegible] Wartość tej książeczki oceniła [illegible] kwalifikowawszy ją na nagrody pilności [illegible] nek, nie wątpimy więc, że w obecnej po[illegible] czenia roku szkolnego po pensyonatach [illegible] żeńskich „Dzienniczek Hanusi Tynieckiej" [illegible] się w pierwszym szeregu książeczek na nagrody przeznaczonych. *wp.*

— **Słownik prawniczy polski.** Z Warszawy donoszą: Prawnikom naszym dotkliwie uczuwać się dawał brak słownika naukowego polskiego, często wprost niezbędnego, wobec niedości ustalonej terminologii prawnej. Otóż słownik taki opracował mecenas Feliks Ochimowski, poświęciwszy na to kilka lat czasu. Ale nie było funduszów na koszta wydawnictwa. Trudność tę rozwiązali obecnie w Warszawie adwokaci: Aleksander Lednicki z Moskwy, Ignacy Łychowski z Kijowa i Tadeusz Stanisław Wróblewski z Wilna, którzy koszta wydania „Słownika prawniczego polskiego" wzięli na siebie. „Słownik" będzie wielkiem dziełem, obejmującem kilkadziesiąt arkuszy druku.

— **„Śmigus"** w najnowszym numerze z 15 bm., korzystając z pobytu szacha perskiego we Lwowie, przedstawia go czytelnikom, jako bystrego obserwatora i krytyka rozmaitych, specyalnie lwowskich, urządzeń i stosunków. Obok tego znajdujemy w dowcipnym dwutygodniku wiele innych humorystycznych urywków prozą i wierszem na temat spraw bieżących, oraz sporo ogólnikowych, a zawsze w przyzwoitym tonie utrzymanych dowcipów i anegdot. Aktualnością także odznacza się kronika krakowska i obfita rubryka „Listów z prowincyi", omawiających sprawy partykularne humorystycznie i z satyrycznem zacięciem.

— **Nowe książki.**

Spektator: „Kapitan fregaty Lew Pawłowicz Łaptin i inne nowele". Kraków, 1905. Nakładem D. E. Friedleina.

Spektator: „Kułaki", powieść. Kraków, 1905. Nakładem D. E. Friedleina.

Stefan Gacki: „Chryzys". Baśń romantyczna. Kraków, 1905. Nakładem D. E. Friedleina.

Dr Stan. Tołłoczko: „Co to są elektrony?" Kraków, 1905. Nakładem D. E. Friedleina.

Bohowityn: „Z gruzów". Powieść. Warszawa, 1905. E. Wende.

St. Kramsztyk: „Opowiadania z niwy naukowej dla młodych przyjaciół". Warszawa, 1905. E. Wende.

„Biade kwiaty z wiejskiej chaty„ napisał Antek z Bugaja, parobek wiejski. Kraków, 1905. Nakładem D. E. Friedleina.

„Kronika Janka z Czarnkowa, archidyakona gnieźnieńskiego, podkanclerzego Królestwa Polskiego (1370—1384)". Przełożył z łacińskiego I. Żerbiłło. (Z zapomogi Kasy Mianowskiego). Warszawa, 1905. E. Wende. (75 kopiejek).

Marya Zielewiczówna: „Amerykański filozof poeta, Ralf Waldo Emerson." Warszawa, 1905. (Odbitka z „Biblioteki Warszawskiej"). E. Wende.

Adam Trojanowski: „Słowniczek przędzalniczy" w pięciu językach. (Odbitka z „Przeglądu Technicznego"). Warszawa, 1905. E. Wende.

Ola Hansson: „Jasnowidze i wróżbici". Przetłómaczył z norweskiego St. Lack. Warszawa, 1905. Nakład Gebethnera i Wolffa. (Bezpłatny dodatek do „Tygodnika Ilustrowanego").

Józef Kościelski: „Co mi Tatry dały". Preludya i sonety. Kraków 1905.

Dr Kazimierz Lubecki: „Matka Boska w cywilizacyi polskiej". (Odbitka z księgi pam. Maryańskiej). Lwów 1905.

Dział ekonomiczny.

✕ O naftę galicyjską. Dzienniki warszawskie donoszą:

Towarzystwo rozpowszechniania rosyjskich produktów naftowych w Niemczech, posiadające swoje składy w Sosnowicach, Grajewie i Mławie, zwróciło się do ministerstwa komunikacyi z podaniem o obniżenie taryfy przewozowej dla produktów naftowych z Baku do punktów pogranicznych Królestwa Polskiego do $^1/_{100}$ kop. od puda i wiorsty. Prośbę tę wywołała okoliczność, że w ostatnich latach galicyjskie źródła naftowe zaczęły rugować z Niemiec naftę rosyjską, dzięki tańszemu przewozowi, gdy bowiem nafta rosyjska z Baku do Poznania płaci 5·98 marek za 100 kilogramów, przewóz tejże ilości z Galicyi kosztuje tylko 3·19 marek. Przy wzmożonej działalności kopalń galicyjskich nafta rosyjska nie może współzawodniczyć z galicyjską i wywóz jej corocznie się zmniejsza. Ministerstwo jednak nie uwzględniło tej prośby z obawy, że w razie obniżenia taryfy do punktów pogranicznych Królestwa Polskiego, zażądanoby tego samego do portów morza Bałtyckiego.

✕ Z targowicy miejskiej. W Krakowie bawili onegdaj reprezentanci towarzystwa „Grossschlächterei Aktiengesellschaft in Wien“ poseł do Rady państwa Aksmann, dyrektor tego towarzystwa Weissenberger i kierownik administracyjny towarzystwa p. Kronberga. Celem pobytu w Krakowie było zwiedzenie miejskiej targowicy na bydło i nawiązanie stosunków z reprezentacyą miasta. Akcyjnemu towarzystwu chodzi bowiem o to, aby znaczną część bydła rogatego zakupywać w Galicyi za pośrednictwem targu krakowskiego, który ze względu na położenie geograficzne miasta i połączenie kolejowe ze wszystkich targów galicyjskich najlepiej im odpowiada. Delegaci odbyli dłuższą konferencyę z prezydentem miasta i oświadczyli, iż z rozpoczęciem sezonu na bydło, t. j. z wrześniem b. r. ...jne towarzystwo wysyłać będzie stale na targ ... piątkowy swego zastępcę, upoważnionego ... kupna kilkuset sztuk bydła rogatego tygodniowo celem wywozu do Wiednia.

Zwraca się na to uwagę gospodarzy i właścicieli stajen, którzy od jesieni znajdą na bydło w Krakowie stałego wielkiego odbiorcę.

Wiedeń, 19 czerwca. Pszenica 9·15 do 9·60. Zyto 7·35 ... jęczmień —·— do ·—, kukurydza 7·95 do 8·35. ... do 6·65, rzepak —·— do —·—, koniczyna ...

... 19 czerwca. Pszenica na maj —·— do —·—, ... październik 15·58 do 15·60. żyto na maj —·—, żyto na październik 12·68 do 12·70; ... maj —·— do —·—; owies na październik 11·04; kukurydza na maj 15·00 do 15·02; kukurydza na czerwiec 11·00 do 11·02; rzepak na sierpień 24·50 ... mierne, chęć kupna lepsza, usposobienie spok.; ...o.

...tatnie wiadomości.

... piątkowem posiedzeniu Koła ...go poseł Wojtyga poparł petycye ...czyc i Prądnika Czerwonego o ... wynagrodzenia szkód, wyrządzonych im ...owość, dalej poruszył sprawę rewer...cyjnych. W sprawie tej przemawiali ...e Doboszyński, Szeptycki, ...owski, Binder i Królikowski, po... Koło wybrało dla niej komisyę z poleceniem, ... stale zajmowała się wszelkiemi sprawami wojskowemi. W skład jej weszli posłowie pp. Dulęba, Popowski, Królikowski, Binder i Wojtyga.

Poseł Małachowski żądał następnie reformy ustawodawstwa naftowego, poruszył sprawę upośledzenia krajowych kopalń węgla przez taryfy kolejowe na korzyść węgla pruskiego, wkońcu zaś podniósł kwestyę ekwiwalentu należytościowego. W sprawie naftowej Koło po przemówieniu posłów Doboszyńskiego, Dulęby, Bindera i innych wybrało dla jej rozpatrzenia osobną komisyę. Dwie inne sprawy poruczono komisyi kolejowej i komisyi należytościowej.

W dalszym ciągu posiedzenia poseł Garapich podniósł znaną sprawę powoływania rezerwistów podczas żniw, a poseł Dulęba rozmaite niedomagania w ruchu kolejowym w Galicyi, spowodowane brakiem wagonów. Koło przyjęło jego wniosek, wzywając prezydyum i komisyę parlamentarną do wdrożenia energicznych kroków przeciwko tym brakom.

Kronika lwowska

Lwów, 19 czerwca.

Ulewa, która w piątek wieczorem spadła na Lwów (w niedzielnym numerze „Nowej Reformy“ zamieściliśmy obszerne w tej sprawie wiadomości), spowodowała znaczne spustoszenia w brukach, budowlach, ogrodach i plantacyach miejskich. W ogrodzie Jezuickim niektóre trawniki (w dolnej części ogrodu), gdzie woda strumieniami przepływała, są zupełnie pozamulane. W części zaś ogrodu przy zbiegu ulic Mickiewicza i Marszałkowskiej trawnik jest jeszcze pod wodą, która utworzyła tam małe jeziorko. — Uszkodzone zostały również plantacye w parku Kilińskiego i na Wysokim Zamku. Wiceprezydent Michalski ocenia szkody, jakie poniosła gmina, na przeszło 100.000 koron.

Mnóstwo domów w Zamarstynowie zostało w ten sposób powodzią zaskoczonych, że mieszkańcy ledwo z życiem uciec zdołali. Gdy zaś wielu z nich obozowało pod gołem niebem, ks. Anioł kapucyn polecił otworzyć kościół, aby ci bezdomni mieli przynajmniej dach nad głową; dla żydów zaś otworzono szkołę ludową, gdzie przenocowali. Prawdopodobnie z powodu nagłego wylewu, w Pełtwi pod Zamarstynowem utopił się jakiś człowiek, którego nazwiska nie zdołano dotąd sprawdzić.

Groźnie szalała woda naprzeciw głównego dworca kolejowego, gdzie przy rampie utworzyło się burzliwe, do 2 metrów wysokości dochodzące jezioro. Odbywały się też tragiczne sceny. Jakaś kobieta, chcąc dostać się do swego mieszkania brnęła po piersi w wodzie i natrafiła na szachtowy cylinder prowadzący do kanału, do którego wpadła i zniknęła pod wodą. Na szczęście bijąca z cylindra woda wyrzuciła ją znowu do góry, a kilku ludzi pospieszyło jej z ratunkiem i uniosło w bezpieczne miejsce.

Bardzo smutny wypadek zdarzył się na Kleparowie, przy ulicy Granicznej pod L. 67. Przed burzą robotnik Bazyli Hadycz usiadł w progu swego mieszkania, gdy nagle wdarła się tam woda. Hadycz wpadł do izby, zdawało się, aby ratować rzeczy. Gdy jednak długi czas z niej nie wychodził, sąsiedzi udali się za nim i znaleźli go powieszonego na haku u sufitu. Prawdopodobnie żal za zniszczonem mieniem popchnął go do tak desperackiego kroku. Próby przyprowadzenia go do życia były bezskuteczne.

Katastrofa onegdajsza nie ograniczyła się tylko na Lwowie, o wiele większa bowiem burza z piorunami i piekielną wichurą przeszła nad całą okolicą, pozostawiając za sobą straszne ślady zniszczenia. Nie obeszło się też bez ofiar w ludziach. — W Grzybowicach na przykład w spienionych nurtach strumienia, który wylał na pastwisko, utonęło trzech pastuszków.

Do Kijowa wyjechała onegdaj część artystów i artystek dramatu lwowskiego z dyrektorem Pawlikowskim na szereg przedstawień. Z artystek wyjechały pp. Bednarzewska, Chmielińska, Gostyńska, Janicz, Węgrzynowa i Wojnowska, z artystów pp. dyrektor Solski, Chmieliński, Feldmann, Jaworski, Węgrzyn, Adwentowicz, Antoniewski, Kwiatkiewicz, Bielewski i Brzozowski. Wyjechali również rekwizytor p. Neumann, dwaj suflerzy i kilka innych osób. Dramat da w Kijowie 8 przedstawień. Możliwe jest, że dramat, jeśli będzie miał powodzenie, zabawi w Kijowie dłużej, również istnieje zamiar udania się do Odessy na szereg przedstawień.

Z teatru lwowskiego. Wczorajsza premiera p. t. „Sprawa Mathieu“, dowcipna krotochwila w trzech aktach Tristana Bernarda, ubawiła dość licznie zebraną publiczność swą iście francuską werwą. Jest to rzecz, napisana z prawdziwie komicznem zacięciem, polegającem na niezwykle zabawnych pomyłkach w poszukiwaniu wstępnem sprawy, oddanej sądowi do rozwiązania z pominięciem atoli drażliwych sytuacyj, tak zawzięcie uprawianych przez niektórych farsistów francuskich. Nieprawdopodobieństwa wprawdzie i tutaj wiele. Autorowi chodziło tylko o to, by widownię pobudzić do szczerego śmiechu i eksperyment ten nie zawiódł. O jakiejkolwiek charakterystyce osób nie może być naturalnie mowy. Postacie, traktowane szkicowo, zakreślanie konturów śmiałe, bez wykończenia. Brak tu i ówdzie również powiązań sytuacyjnych (co tak doskonale udaje się farsistom paryskim: Hennequinowi lub Bilhaudowi), humor jednak dotrzymuje placu aż do końca, zainteresowanie widza, nie wymagające żadnego natężenia umysłu, trwa również nie dziw więc, że „Sprawę Mathieu“ grał swego czasu paryski teatrzyk bulwarowy „Alhambra“ po niezliczone razy, zwłaszcza przy tak doskonałej grze fars, z jakiej słyną francuscy aktorzy.

Na scenie lwowskiej wykonanie było na ogół dobre, jakkolwiek w niektórych momentach zbyt powolne. Z pań bez zarzutu grała jedynie panna Czaplińska i p. Rybicka — z mężczyzn wymienić należy pp.: Hierowskiego, Wysockiego, Rasińskiego i Preissnera. W roli służącej zadebiutowała panna Sołtan; trudno jednak z tego występu osądzić zdolności sceniczne debiutantki. *Z.*

Z teatru wojny.

Podczas gdy o dalszych rokowaniach pokojowych nie ma dziś wcale nowych ważniejszych wiadomości, mnożą się doniesienia zapowiadające rychłe rozpoczęcie walnej bitwy w Mandżuryi. W Londynie przypuszczają, że bitwa ta przewyższy rozmiarami i okropnością nawet bitwę pod Mukdenem. Marszałek Ojama otrzymał w ciągu ostatnich dwóch miesięcy przeszło 120.000 świeżych wojsk, postanowił zaś — jak donoszą — tym razem zgnieść nieprzyjaciela zupełnie. Bardzo znacznie wzmocnioną została podobno konnica japońska. Kawalerya rosyjska przenieść miała swoją podstawę operacyjną na terytoryum chińskie do Mongolii, co zapewne da powód do nowych rekryminacyj o naruszenie neutralności granic chińskich.

(Telegramy „N. Reformy“ z 19 czerwca.)

Nowa bitwa?

Paryż. Do „Echo de Paris“ donoszą z Petersburga, że obiega tam pogłoska, jakoby **w Mandżuryi rozpoczęła się walna bitwa. Japończycy przeszli rzekomo do ogólnej ofenzywy, a Liniewicz zmuszony był opuścić pierwszą swoją linię obronną.**

Londyn. Korespondent „Daily Telegraphu“ z Tokio donosi: Rezerwy rosyjskie postępują naprzód w celu wzmocnienia **przednich** linij. Główne siły obu armij oddalone są od siebie już tylko **o 7 do 10 kilometrów.**

Londyn. Przednie straże generała Kurokiego oddalone są od przednich straży rosyjskich, które tworzą jedną dywizyę, o 7½ mil angielskich. **Bitwa rozpocząć się może każdej chwili.**

Naruszenie neutralności Chin.

Londyn. Korespondent „Daily Mail“ dowiaduje się, że głównym punktem oparcia dla **konnicy rosyjskiej** ma być miejscowość Bodune na granicy Mongolii. Dzienniki angielskie widzą w tem dowód, że Chiny nie są w stanie utrzymać swej neutralności, zarazem wypowiadają obawę, że **armia rosyjska, wyparta z Mandżuryi, może zająć Mongolię.**

Posiłki dla Władywostoku.

Londyn. Szósty pułk artyleryi fortecznej z Kronsztadu przybył do Władywostoku i zajęty tam jest wznoszeniem nowych fortyfikacyj. Także i oddziały inżynierskie w twierdzy zostały wzmocnione.

Cholera w Charbinie.

Londyn. Telegram z Cingtau donosi, że w Charbinie panuje **cholera i dysenterya.** Codziennie padają ofiarą zarazy **setki osób.** — **56 tysięcy osób jest chorych lub rannych.** — W Charbinie urządzono 18 baraków izolacyjnych.

Zgadza się na Waszyngton.

Petersburg. (Doniesienie Petersb. Agencyi telegr.). Minister spraw zagranicznych zawiadomił petersburskiego ambasadora Stanów Zjednoczonych, że **Rosya zgadza się, aby na miejsce konferencyi pełnomocników rosyjskich i japońskich wyznaczono Waszyngton.**

Warunki pokojowe.

Nowy Jork. Krążą tu pogłoski, że Japonia zażąda wydania kolei wschodnio-chińskich i syberyjskich, jako gwarancyi, że otrzyma odszkodowanie wojenne. Natomiast rząd japoński nie obstaje przy wydaniu mu Portu Artura, ponieważ wartość strategiczna tej twierdzy nie jest wielka. Japonia żądać jedynie będzie, aby Portu Artura nie zajęło żadne inne mocarstwo, lecz aby pozostał on własnością Chin.

Mogą wybierać.

Nowy Jork. (Doniesienie Biura Reutera.) Podano tutaj do wiadomości, że wiceprezydent banku japońskiego, Takahaszi, został odwołany do Japonii, celem wzięcia udziału w obradach nad tem, czy na wypadek zawarcia pokoju należy zaciągnąć wielką pożyczkę w Stanach Zjednoczonych, lub w Anglii, czy też wewnętrzną pożyczkę w Japonii. Na giełdę wiadomość ta nie oddziałała.

Zatopienie okrętu.

Londyn. Biuro Reutera donosi z Petersburga dnia 18 b. m.: Angielski ambasador zwrócił uwagę ministra spraw zagranicznych Lambsdorfa na zatonięcie okrętu „St. Hilda“, żądając wytoczenia śledztwa i gwarancyi, że podobne zajście się nie powtórzy, i domagając się odszkodowania. Hr. Lambsdorf przyrzekł zbadać sprawę i oświadczył, że był to wypadek wyjątkowy.

Z Rosyi i zaboru rosyjskiego.

Podana przez londyński „Times“ wiadomość z Petersburga, jakoby zaniechano tam stanowczo projektu Bułygina, zdaje się polegać na nieporozumieniu. Wedle dzisiejszych depesz, odroczono w Petersburgu dalsze obrady komisyj, powołanych do wprowadzenia w życie reform, zapowiedzianych ukazem grudniowym cara. — Zresztą dzisiejsze depesze w tej sprawie sprzeczne są z wiadomością „Timesa“.

Również bardzo wątpliwą wartość ma wiadomość „Czasu“ z Warszawy, jakoby urzędnicy tamtejsi otrzymali tajny okólnik w sprawie ewentualnego ogłoszenia stanu oblężenia, którą to ewentualność łączą z zamierzoną mobilizacyą dwóch korpusów okręgu warszawskiego.

Faktem jest jedynie, i to podaje także „Kuryer Warszawski“, że zamierzona jest mobilizacya wojska z okręgu moskiewskiego i kijowskiego, i zapewne stąd powstała wersya o rzekomo zamierzonej mobilizacyi w Warszawie.

Najprawdopodobniej wiadomości o mobilizacyi rozpuszcza rozmyślnie rząd rosyjski, aby wytworzyć opinię, że gotów jest wojnę prowadzić dalej. Można atoli poważne mieć wątpliwości, czy rząd odważyłby się na mobilizacyę w wielkich centrach robotniczych.

(Telegramy „N. Reformy“ z 19 czerwca).

Walka prawosławia z katolicyzmem.

Wilno. Zakończył się zjazd duchowieństwa prawosławnego z eparchii litewskiej. Pomiędzy innemi obradowano nad sprawą tolerancyi religijnej w związku z ukazem z dnia 30 kwietnia. Postanowiono w drodze pracy pasterskiej(!) walczyć ze wzmożoną propagandą katolicyzmu wśród prawosławnych.

Carstwo w Peterhofie.

Petersburg. (Doniesienie Pet. Ag. tel.) Car i carowa wraz z dziećmi udali się wczoraj z Carskiego Sioła do **Peterhofu na letni pobyt.**

Strejk w. książąt.

Paryż. Z Petersburga donoszą: Oczekują tu, że dymisya w. ks. Aleksego będzie **hasłem dla w. książąt do opuszczenia Petersburga i Rosyi wogóle.**

Deputacya z Moskwy.

Petersburg. Po długich układach deputacya moskiewska, złożona z przedstawicieli ziemstw i prezydentów miast, zgodziła się na przedłożenie ustne swoich życzeń w czasie audyencyi u cara, lecz prosiła o zwiększenie składu deputacyi, ażeby byli obecni przedstawiciele wszystkich stronnictw. Oczekiwana jest odpowiedź z ministeryum spraw wewnętrznych na to staranie.

Londyn. Z Petersburga telegrafują tutaj: Członkowie deputacyi ziemstw otrzymali wczoraj wieczorem zawiadomienie, że **car przyjmie dziś w Peterhofie oficyalnie deputacyę ziemstw, złożoną z 14 członków.** Audyencya odbyć się miała dziś w południe.

O radę narodową.

Berlin. Donoszą tu z Petersburga, że obrady komitetu ministrów w sprawie soboru narodowego ukończone zostały 28 maja (starego stylu). Petersburskie „Słowo“ dowiaduje się, że utworzone zostaną trzy kurye wyborcze: kurya włościańska, kurya większej własności ziemskiej i kurya miast.

Petersburg. Rada ministrów redagowała oddzielne punkty projektu ministra Bułygina. — Nastąpiła wymiana zdań w kwestyi **udziału żydów** w wyborach. Większość głosów oświadczyła się **przeciw usunięciu żydów** od przedstawicielstwa narodowego. Witte nastawał na organizacyę wyborów stanowych.

Wstrzymanie prac reformatorskich.

Petersburg. W dniu 21 b. m. posiedzenia rady państwa, jak również wszystkich komisyj, rozważających sprawy, związane z ukazem z 12 grudnia r. z., **zawieszone będą do października.**

Zamach na Trepowa?

Petersburg. W pobliżu mieszkania Trepowa **aresztowała policya pewnego młodego człowieka**, którego podejrzywa, że zamierzał **wykonać zamach na Trepowa.**

Bomby.

Berlin. Z Petersburga otrzymano tu następującą wiadomość: W miejscowości Siewierskaja, oddalonej o dwie mile od Petersburga, **aresztowała policya** dwóch członków **organizacyi bojowej**, zajmujących wybitne stanowiska. W ich mieszkaniu znaleziono **8 gotowych bomb i blisko 100 jeszcze nienapełnionych.** Aresztowani zwrócili tem na siebie uwagę, że w pobliskim lasku wykonywali próby z bombami.

Demonstracye w Dynaburgu.

Berlin. Z Petersburga donoszą: W Dynaburgu pewien młody człowiek, nazwiskiem Deutsch, **wykonał zamach** na urzędnika policyjnego. Schwytany przytem, został **skazany na śmierć.** Równocześnie aresztowano trzech subjektów handlowych, podejrzanych o udział **w spisku rewolucyjnym.** Na wieść o wyroku, wydanym na Deutscha, odbyły się w Dynaburgu **wielkie demonstracye robotnicze.** Na trzeci dzień, na znak żałoby, zamknięto w mieście wszystkie sklepy.

Rozruchy antisemickie.

Berlin. Jeden z tutejszych dzienników otrzymał z Petersburga wiadomość, że agitatorzy rządowi organizują w Dźwińsku, Kownie i Mohylewie rozruchy antisemickie, w Baku i Tyflisie zaś rozruchy przeciwko Ormianom.

Aresztowanie bundowców.

Berlin. Z Wilna telegrafują, że policya tamtejsza aresztowała podobno kilku znanych przywódców „bundu“ żydowskiego.

Gabinet Fejervarego.

Telegramy „N. Reformy“ z dnia 19 czerwca.

Budapeszt. Cesarz przybył tu w niedzielę o 11 przed południem.

Nowy gabinet węgierski.

Budapeszt. Cesarz przyjął o godzinie pół do 3 po południu członków gabinetu hr. Tiszy na audyencyi pożegnalnej. O godzinie 3 zjawili się u cesarza członkowie nowego gabinetu, celem złożenia przysięgi, a mianowicie prezydent ministrów bar. Fejervary, minister handlu Władysław Vöres, minister honwedów marszałek polny porucznik Franciszek Bichar, minister oświaty Jerzy Lucacs, minister rolnictwa Andrzej Györgey i minister dla Chorwacyi Kovacević.

Budapeszt. Prezydent ministrów Fejervary objął także tekę skarbu i „a latere“. Ministrem sprawiedliwości został emerytowany radca ministeryalny Lanyi, ministrem handlu pensyonowany sekretarz stanu Vörös, ministrem spraw wewnętrznych nadżupan komitatu szatmarskiego Christophy, ministrem honwedów feldmarszałek Franciszek Bihar, ministrem oświaty nadżupan Lukacs, ministrem rolnictwa referent spraw ekonomicznych György, ministrem dla Chorwacyi emerytowany żupan Kavacsevics. Równocześnie z gabinetem ustąpili także sekretarze stanu.

Odręczne pisma cesarza.

Budapeszt. Nadzwyczajne wydanie dziennika urzędowego ogłasza uwolnienie ze stanowiska prezydenta ministrów hr. Tiszy i członków gabinetu jego oraz zamianowanie nowego gabinetu z br. Fejervarym na czele. Pismo odręczne cesarza do br. Fejervarego brzmi:

„Kochany baronie Fejervary!

„Sprawia mi wielką przykrość, że dotychczas nie mogłem zamianować rządu a to ze względu na większość Sejmu mego wiernego narodu węgierskiego, gdyż stronnictwa skoalizowane w większość nie przedłożyły mi takiego programu, na podstawie którego mógłbym rządowi, powołanemu z ich szeregów, powierzyć z całym spokojem losy narodu.

„Ubolewania godny zastój w funkcyonowaniu naraża moje kochane Węgry na ekonomiczne i moralne nieobliczalne szkody. Ale spodziewam się, że po usunięciu rządu mniejszości i za pośrednictwem rządu, stojącego poza stronnictwami, będę mógł w końcu, po tak przezemnie upragnionem wyrównaniu różnic, powołać rząd z łona większości.

„Na polu reform wewnętrznych, administracyjnych i spraw ekonomicznych, chętnie oczekuję propozycyi ze strony większości. Co się tyczy życzeń, wyrażonych na polu wojskowem, to w ciągu czasu i ostatnimi czasy w oświadczeniu obowiązującem, uczynionem przez rząd w roku 1903, zgodziłem się na nie. Rozporządzenia dla armii, jakie z tego powodu wydałem, mogły jednak być ujęte tylko w te ramy, jakie nie naruszają moich legalnych praw monarszych i obowiązków na mnie ciążących, które muszą być **bezwarunkowo zachowane**, aby przeszkodzić temu naruszeniu bitności armii, która ma dla obu państw żywotne znaczenie.

„Bardzo byłbym rad, gdy się Panu udało w zetknięciu się ze stronnictwami politycznemi wewnątrz oznaczonych granic, **nawiązać porozumienie** i przez to przyczynić się do nominacyi rządu z łona większości“.

Pismo cesarskie do hr. Tiszy brzmi:

„Kochany hrabio Tisza!

„Uwalniam Pana na własną prośbę ze stanowiska węgierskiego prezydenta ministrów i ministra spraw wewnętrznych. Proszę Pana równocześnie przyjąć Moje serdeczne podziękowanie i zapewnienie Mojej niezmiennej łaski za wierne usługi, jakie mi Pan oddałeś na tych stanowiskach, pracując z całem poświęceniem w zamiarze czysto patryotycznym.

Wotum nieufności.

Budapeszt. „Pester Lloyd“ donosi: Konferencya partyi liberalnej oświadczy, że do rządu, który nie ma większości i jest pozaparlamentarnym, **nie może mieć zaufania** i że rządu tego **popierać nie będzie.** W uchwale tej, podobnie jak w uchwale skoalizowanej opozycyi, zawarte jest **wotum nieufności** dla nowego rządu, jakkolwiek zachodzi różnica co do uzasadnienia tej uchwały. Wniosek partyi liberalnej stanowi w pierwszej części naganę dla koalicyi, która, zamiast umożliwić utworzenie rządu na większości opartego, zmusiła monarchę do zamianowania gabinetu nieparlamentarnego, stojącego poza stronnictwami.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „N. Reformy“

z dnia 19 czerwca.

Wiedeń. Namiestnik Galicyi hr. Andrzej Potocki przybył tutaj ze Lwowa. (Hr. Potocki wyjeżdża tuż potem na kuracyę do Karlsbadu; przyp. red.).

Z Rady państwa.

Wiedeń. O godzinie 3 otworzył prezydent posiedzenie Izby posłów. Odbywa się odczytywanie wpływu.

Sytuacya w Austryi.

Wiedeń. „Sonn und Montags Zeitung“ donosi:

Sytuacya parlamentarna ustali się przez to, że prezydent Gautsch jeszcze w ciągu bieżącego tygodnia złoży w Izbie poselskiej oświadczenie, iż niebawem założony będzie na Morawach jeden uniwersytet niemiecki(!) i jeden czeski, ku czemu rząd poczyni przygotowania. Wybór miejsca pozostawiony jednak będzie dalszym rokowaniom. Równocześnie rząd oświadczy, że poczynić należy znaczne wkłady w oba uniwersytety w Pradze, aby stanęły na na wysokości zadania.

„Sonn und Montags Zeiung“ wyraża nadzieję, że sesya parlamentarna będzie mieć spokojny przebieg.

Uchwały urzędników państwowych.

Wiedeń. Zgromadzenie centralnego związku stowarzyszeń urzędników państwowych, na którem było reprezentowanych 45 stowarzyszeń przez 200 delegatów, przyjęło rezolucyę, domagającą się wliczenia dodatku aktywalnego do emerytury i zniżenia czasu służby z 40 na 35 lat.

Napaść na ks. Scheichera.

St. Poelten. Gdy poseł do Rady państwa i członek Wydziału krajowego Austryi Dolnej ks. prałat Scheicher wracał z miejscowości Rohrbach z uroczystości robotniczej, napadło go w drodze na dworzec kilku robotników z partyi przeciwnej, którzy go czynnie znieważyli i poranili. Prałat Scheicher odniósł dość ciężką ranę koło lewego oka. Przewieziono go do St. Poelten, gdzie przez kilka dni zmuszony będzie pozostać w łóżku.

Strejk dorożkarzy.

Berno Morawskie. Wybuchł tu częściowy strejk dorożkarzy. Ci z dorożkarzy, których pracodawcy przyjęli warunki strejkujących, otrzymali od związku strejkowego czerwone kartki z napisem „Żądania przyjęte“. Kartki te przypięli sobie powożący dorożkami do kapeluszy. Do strejku przyłączyło się także 20 woźniców pocztowych, z którymi toczą się rokowania w dyrekcyi poczt. Gdyby rokowania nie dały rezultatu, pakunki nie będą doręczane adresatom, którzy sami się po nie mają zgłaszać.

Okropna katastrofa.

Józówka (gubernia ekaterynosławska). Przy katastrofie kopalnianej w szybie „Iwan“ **straciło życie 500 osób.**

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

NADESŁANE.
(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od Redakcyi).

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 19 czerwca.

Akcye austryackiego Zakładu kredytowego 661·50 Akcye węgierskiego Zakładu kredytowego 778·—. Akcye Anglobanku 308·—. Akcye Unionbanku 541·—. Akcye Länderbanku 454·25. Akcye Bankvereinu 552·25 Akcye Bodencredit 1014·—. Akcye Galicyjskiego Banku hipotecznego 550·—. Akcye kolei państwowych 664·50. Akcye kolei południowej 86·25. Akcye kolei Elbethal 445·25. Akcye kolei północnej 5810·—. Akcye kolei czerniowieckiej 585·—. Akcye Alpiny 525·50 Akcye Rima Muranyi 558·50 Akcye Praskiego Towarzystwa żelaznego 2655·— Akcye Fabryki broni 578·—. Akcye Tureckie tytoniowe 862·—. Akcye Galicyjskiego Karpackiego Towarzystwa naftowego 942·—. Obligacye węgierskie indemnizacyjne 97·—. Renta majowa 100·40. Renta koronowa austryacka 100·50. Renta koronowa węgierska 97·85. 56 l. Listy Towarzystwa kredytowego ziemskiego 100·—. 4% Listy Banku hipotecznego 99·10. 4½% Listy Banku hipotecznego 101·90. 5% Listy Banku hipotecznego 111·50 4% Listy Banku krajowego 100·—. 4½% Listy Banku krajowego 102·15. 5% komunalne obligacye Banku krajowego 102·75. 4% galicyjskie obligacye propinacyjne 100·10. 4% galicyjska pożyczka krajowa z 1893 r. 100·10 4% Pożyczka miasta Lwowa 98·50 Losy tureckie 142·50. Marki 117·43 Ruble 253·50

Cukier 26·75—26·85 słaby. Spirytus 42·00—42·20. — bez interesu. Nafta niezmieniona.

Usposobienie: Wśród trwałej ciszy kursa uciskane, tylko akcye Hirtenberger idą w górę.

Cennik izby handlowej i przemysłowej w Krakowie

z 19 czerwca (godz. 1 w południe.)

I. Waluty.	płacą	żądają
Ruble papierowe	253 —	254 —
Marki niemieckie	117 —	117 50
Franki papierowe	95 25	95 75
Dwudziestofrankówki w złocie	19 08	19 16
II. Listy zastawne.		
4% Listy zastawne prem. Banku hipot.	111 25	112 25
4½% Listy zastawne Banku hipoteczn.	101 30	102 —
4% " " "	98 75	99 75
4½% Listy zastawne Banku krajowego	101 75	102 75
4% Listy zastawne Banku krajowego	99 75	100 50
4% Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. nieok.	99 75	— —
4% " " " " " " " 42-letn.	99 75	— —
4% " " " " " " " 56-letn.	99 75	100 50
III. Obligacye i pożyczki.		
4% Galicyjskie obligacye propinacyjne	99 75	100 50
4% Pożyczka krajowa z r. 1893	99 50	100 50
4% Pożyczka miasta Lwowa	98 60	99 60
4½% Pożyczka miasta Lwowa	101 35	102 35
5% Obligacye komunalne Banku kraj.	102 50	103 50
4½% Obligacye komun. Banku kraj.	101 50	102 50
4% Obligacye kolejowe	99 50	100 50
IV. Losy.		
Losy miasta Krakowa	89 —	95 —
V. Akcye.		
Akcye Banku hipotecznego we Lwowie	548 —	552 —
Akcye Banku Gal. dla h. i p. w Krak.	— —	— —
Akcye kolei Lwów-Czerniowce-Jassy	585	587

Cała Europa

czyta

ze zdumieniem niebywałem

nowe

sensacyjne dzieło

wydane

w Anglii

zakazane w Niemczech p. t.

WILHELM II.

tajemnice dworu w Berlinie,

Henry W. Fishera.

1631 11 12

Przekład polski Bog. Butrymowicza wydała księgarnia STEFANA KAVKI w Krakowie. Cena 3 korony.

Do nabycia w każdej księgarni.

Szanowną P. T. Publiczność

mam zaszczyt **zawiadomić**, że już **otwarte zostały**

Łazienki na Wiśle

damskie i męskie, powyżej mostu kolejowego — i polecam się łaskawej pamięci.

2095 4 5 Z poważaniem **J. Wójcicka.**

DARMO i OPŁATNIE

wysyła na żądanie próbki i cennik **wyrobów tkackich**

Michał Mięsowicz, Tkalnia w Korczynie.

199 50 50

„ARS"

SALON sprzedaży rzeźb i obrazów artystów polskich, otwarty codziennie w **dnie powszednie** od 10 do 1 zrana i od 2 do 5 po południu.

Ulica Bracka 5. Na parterze.

1766 19 0

Dyplom honorowy na wyst. w Krakowie r. 1901.

PELERYNY

Zakopańskie i Tyrolskie

od deszczu i zwykłe damskie i męskie po złr. 7·50

oraz na składzie wielki wybór: 1341 11 0

GUNIEK ZAKOPANSKICH damskich i dziecinnych. **SERDAKI** damskie i dziecinne. **SABAŁÓWKI**, Żuawki, Ułanki, Kryniczanki, Sukmanki Kościuszkowskie, Karazye, Czapki i Paski krakowskie i Kapelusze góralskie, wszystko wyrobu własnego.

W. SZNAJDROWICZ

w Krakowie, Rynek Linia A-B L. 45, I piętro nad apteką pod „Białym Orłem.

Filia w Krynicy pod białą różą.

ZAWOJA.

Kto już raz był w **Zawoi**, wie bardzo dobrze, czem jest **Zawoja** pod względem piękności natury, świeżego powietrza, kąpieli rzecznej i wycieczek w góry. Bez wątpienia przewyższa **Zawoja** już sama przez się wszystkie inne miejsca letniego pobytu. Oprócz tego podpisany postarał się w tym roku, by na każdy sposób pobyt w **Zawoi** jeszcze bardziej uprzyjemnić. **Ulepszona restauracya**, nowe wozy, **kręgielnia**, nowe mieszkania i t. d.

Więc do Zawoi, do Zawoi na lato!

Lekarz w miejscu.

O mieszkania należy zgłaszać się do podpisanego jak najwcześniej.

1935 11 16 *S. Brüll.*

Przeciw poceniu się nóg i rąk

Niezawodnie pewny środek

Sudol

niezbędny dla turystów, kolarzy i wojskowych.

— Sposób użycia umieszczony wewnątrz. —

Cena flakonu 80 hal.

Wyrób i skład główny: 2169 3 15

Apteka pod „złotym słoniem"

H. Bartmański i Spółka

w Krakowie, ulica Grodzka 22.

Na prowincyę wysyła się po otrzymaniu 90 hal. przekazem lub w znaczkach pocztowych.



1319 12 20

PIEGI

usuwa całkowicie w przeciągu 7 dni

Ambra-crême Dra Christoff'a

Najlepszy nieszkodliwy środek do utrzymania czystości i upiększenia cery. — Prawdziwy tylko w oryginal. słoikach, których opakowanie zaopatrzone jest zarejestrowanym znakiem ochronnym. Cena K. 1·60, odpowiednie mydło 70 h.

Główne składy w **Krakowie**: Wiktor Redyk, apt.; H. Bartmański i Sp., apt.; we **Lwowie**: Zygm. Rucker, apt.; w **Brodach**: Leo Kallir, aptek.; w **Nowym Sączu**: R. Jakubowski, apt.; w **Przemyślu**: M. Schwarz, apt.; w **Jarosławiu**: J. Wyszatycki, apt.; w **Tarnopolu**: M. Krzyżanowski, aptek., Dr Jul. Franzos, aptek. Składy prócz tego we wszystkich aptekach i drogueryach.

Sprzedaż

mebli antycznych i zwykłych następujących: 1910 10 0

Sekretarz mahon. inkrustowany, Wspaniały żyrandol (antyk) z bronzu na 36 świec, Szafy inkrustowane, Biurka mahon. i palisandrowe, Łóżka mahoniowe i palisand., Antyk sekretarz inkrust. różnemi drzewami z bronzami. Garnitury mahoniowe, Porcelana, Dywany i inne różne piękne okazy antyczne, jakoteż meble zwykłe i Garderoba.

Leopol. Machowska,

Kraków, ul. Szewska Nr 5, p. I.



Proszę żądać

gratis i franko

mego bogato ilustrowanego cennika z przeszło 800 odbitkami zegarków, wyrobów srebrnych i złotych.

HANNS KONRAD

Pierwsza fabryka zegarków w Brüx Nr 1358 (Czechy). 1493 28 30

Prawdziwy niklowy kotw. remont. wraz z łańcuszkiem złr. 2·25, 3 zegarki złr. 6·50. Niema ryzyka! Dozwolona wym. lub zwrot pieniędzy.

Dla Pań.

Opaski i wkładki menstruacyjne różnych systemów, pasy brzuszne, kompletne wyprawy dla położnic (sprzedaż wyłączna!) Wysyłka na prowincyę odwrotnie.

Skład Apteczny Mag. farm.

Jadwigi Klemensiewiczowej

w Krakowie, Karmelicka 15.

365 36 0

Wdowa inteligentna, może przyjąć opiekę nad dziećmi lub wyjechać jako towarzyszka na wieś, do kąpiel, do Zakopanego i t. d. na czas wakacyj, bez wynagrodzenia, tylko za utrzymanie. Zgłoszenia pod **2188** przyjmuje Adm. „N. Reformy". 2188 3 3

Dom do sprzedania

o 4 ubikacyach wraz z ogrodem we wsi Zwierzyńcu L. 211.

Wiadomość: **Kraków, ul. św. Tomasza L. 31, I p., Wicenty Boczarski.** 2154 3 3

Drogie kamienie.

Jadąc z Warszawy do wód galicyjskich, zatrzymałem się w Krakowie **na 10 dni** ze sprzedażą kamieni drogocennych

Syberyjskich i Uralskich

dla wszelkiej biżuteryi.

Akwamaryny, beryle, turmaliny, fenakity, ametysty, chryzolity, topazy, hyacynty, rubelity, almandyny, szmaragdy, chryzoprasy (kamienie szczęścia), szafiry.

Wiadomość: **Długa Nr 13**, w mieszkaniu **Wgo pana Leona Stępowskiego**, rano od 11—1, po południu od 3—6. 2233 3 6

---

7 pokoi

przedpokój i kuchnia na I piętrze przy ul. Batorego 25, od 1 lipca **do wynajęcia.** 2126 6 6

Założony w r. 1872

Zakład rzeźbiarsko-kamieniarski

BRACI TREMBECKICH

przy ul. Rakowickiej l. 7,

podejmuje się wszelkich robót w zakres kamieniarstwa wchodzących, tak w miejscu, jak i na prowincyi, oraz poleca ogromny wybór gotowych pomników i grobowców familijnych po cenach bardzo nich. 2059 8 0

W Mogilanach tuż przy szosie do wynajęcia na czas dłuższy, względnie do sprzedania

Dom drewniany

o czterech ubikacyach mieszkalnych, przedpokoju, kuchni etc., otoczony ogródkiem pełnym szlachetnych drzew owocowych; na żądanie dwa morgi gruntu. — Bliższa wiadomość **na poczcie w Mogilanach.** 2162 3 3

20.000 kor.

do umieszczenia na hipotece realności w Krakowie.

Wiadomości udziela: **Dr Jan Stec, adwokat, Kraków, Plac WW. Świętych l. 9.** 2225 2 3

Lwowska fabryka chemiczna

„TLEN"

Lwów-Zamarstynów,

wyrabia i poleca:

Mydła toaletowe od najtańszych do najwykwintniejszych, nieustępujące mydłom zagranicznym.
Perfumy z naturalnych wyciągów kwiatowych.
Wodę kolońską zwykłą kwiatową i angielską.
Puder „Ennice" w 3 kolorach.
Atrament kancelaryjny.
Atramenty kolorowe.
Farby do stampili.
Gumę do sklejania.
Płyn do wywabiania plam.
Srodki opatrunkowe.
Kąpiele z kwasem węglanym a la Nauheim. 1925 10 0
Kąpiele balsamiczno-borowinowe.

Nabyć można we wszystkich aptekach, drogueryach i sklepach galanteryjnych.

Prospekty i cenniki franco i gratis.

Dochód

Kupcy, właściciele gospód, kolektanci loteryjni, trafikanci, wogóle wszyscy, co prowadzą jaki interes i chcą mieć dziennie poboczny dochód, niech prześlą swój adres pod lit. „E. S. 12" poste restente **Berno** (Morawa). 2136 5 5

Nowości księgarni

S. A. Krzyżanowskiego

w Krakowie: 2119 3 3

Bier Dr Leonard. W sprawie zdrowotności Krakowa . . . K 1·—
Grabski Stanisław. Spółki włościańskie . . . . K 2·—
Krzyżanowski Dr Adam. Związki rolników . . . . K 1·50
Pakies Józef. Wpływ gminy na sprawy mieszkań . . . . . K 2·—

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

Chcę pobierać

Lekcye angielskiego.

Zgłoszenia przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" pod **2237.** 2237 2 2

I Operator

który **retuszuje** b. dobrze, otrzyma stałą posadę. Oferty nadsyłać ze swoimi warunkami, własną fotogr. i próbkami. **T. Jaworski, Złoczów.** 2148 6 6

Gorzelnik kawaler, z ukończoną szkołą gorzelniczą w Dublanach z postępem bardzo dobrym i z odbytą praktyką poszukuje posady w Galicyi lub Królestwie. Wiadomość: **J. Winiarski w Dębicy.** 2214 3 3

Poszukuję dzierżawy

15 do 20 morgów z budynkami w odległości 6 do 10 kilometrów od Krakowa. Pośrednictwo wykluczone. Oferty **Kraków** poste restante, okazicielowi kwitu inseratowego **Nr 2199.** 2199 2 3

Poszukuję kapitalisty

któryby chciał wejść w spółkę z wytrawnym przedsiębiorcą-inżynierem dla robót budowlanych. Od włożonego kapitału około 25.000 kor mógłby mieć od 20 do 30% dochodu bez ryzyka z dostateczną gwarancyą.

Zgłoszenia listownie poste resta. pod: **„Inżynier S".** 2249 1 2

Willa

w uroczem położeniu pod Kopcem Kościuszki w Zwierzyńcu, 5 pokoi, przedpokój, 2 kuchnie, weranda i inne budynki, ogród owocowy i warzywny z powodu wyjazdu **do sprzedania.** Wiadomość bliższa w **Bazarze spożywczym, Floryańska 40.** 2243 2 3

Sprzedam

prawie nieużywaną uprząż na parę junkierów: angielskie chomonciki, o białym okładzie srebrnym z kluczami takiemiż, parę lejców żółtych francuskich i parę lejców taśmowych czerwonych, tudzież siodło męskie mało używane. Cena 200 K za wszystko. Oglądać można **w hotelu Wiktorya w Jaśle.** 2241 2 3

Pensya Ukraina

ul. Karmelicka l. 40. II p.,

pokoje umeblowane z całodziennem utrzymaniem dla Gości stałych i przejezdnych. Tamże **OBJADY** smaczne i zdrowe w domu i na miasto. Ceny umiarkowane. 2118 6 0

ZAKOPANE

willa Jasna, K. Nenckiej,

położona wśród świerkowego parku, poleca pokoje z werandami i balkonami zwróconymi do gór i słońca. 2192 5 6

Kuchnia domowa, ceny niskie.

Zastawione **brylanty, złoto, srebro** i inne klejnoty i starożytności, **wykupuje się bezpłatnie** celem zakupna po najwyższych cenach **M. BRENNER**, jubiler, **ul. Szpitalna 9.** Naprzeciw kość. św. Tomasza. 2131 9 25

Zajęcia popołudniowego

jak korespondencyi lub buchalteryi poszukuje biegły w języku polskim i niemieckim urzędnik. Zgłoszenia pod **„Urzędnik bankowy"** przyjmuje Administracya „Nowej Reformy". 2238 2 3

Dwie realności przedmiejskie, intratne, tanio **do sprzedania.** Zgłoszenia przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" pod **1886.** 2189 2 7

RAKI

smaczne i bardzo tłuste, z poręczeniem, że nadejdą żywe, wysyła opłatnie w 5 kg. koszykach, mianowicie: 2230

40 raków nadzw. wielkich wybieranych . . . . za K 10·—
60 raków wybieranych . . . . . za K 6·80
80 raków stołowych . . . . . . za K 5·40

M. FISCHBEIN, Podwołoczyska 2.

Starszy akademik przyjmie na czas letni na wsi lub w górach guwernerkę (przygotow. do egzam., matury) ewent. z konserwacyą w jęz. niemieckim. Zgłosz. pod **„Guwernerka"** przyjmuje Administracya „N. Reformy". 2206 3 3

Nauka języków: **włoskiego, angielskiego i rosyjskiego.** Wszelkie **tłomaczenia.** — *Kraków, Kleparz, Hotel Centralny, I p., Nr p. 11.*

71 75 0

Zakopane

Pensyonat J. Jętkiewiczowej

„Danusia" i „Podolanka"

przy ul. Chałubińskiego w pobliżu Wystawy

poleca pokoje z całodziennem utrzymaniem od 2 złr. 50 ct. 2227 2 10

Kufekego mączkę dla dzieci bez dodatku mleka poleca się dla niemowląt chorych na przewód żołądka i kiszek, ostre i przewlekłe nieżyty żołądka i kiszek, zapalenia kiszek, biegunkę połączoną z wymiotami i t. p., gdzie rozchodzi się o to, ażeby dać łatwo strawne, a jednak posilne pożywienie, które nie pogarsza choroby, jak mleko krowie. Są jednak także zdrowe dzieci, które nie mogą znieść wcale mleka krowiego, a nawet pokarmu matki, lecz ciągle wymiotują. — U tych dzieci można osiągnąć należyte odżywianie przez dawanie mączki dla dzieci Kufekego bez mleka. Ponieważ Kufekego mączka dla dzieci zawiera we właściwym stosunku materye odżywcze, zawarte w pokarmie matki i z powodu dostatecznej ilości materyj białkowych i mineralnych przedstawia posilny pokarm, przeto może bardzo dobrze służyć do wyłącznego odżywienia niemowląt. 1505

Pracownia sukien
Elżbiety Banachowskiej z Warszawy
2248 **ulica Szewska L. 22, II p.** 1 3

Kosiarzy

akordowych i odbieraczy dziennie płatnych ma jeszcze paręset do wysłania **Bronisław Krasicki, ul. Szewska 15, Kraków.**
2253 1 3

Za 50 ct. pół kilo karmelków
poleca
Cukiernia Adama Piaseckiego
Floryańska 2, Hotel Drezdeński, Długa 10, Kraków. 894 23 0

Oświadczamy, że za **Tadeusza Kurkiewicza** żadnych długów ani weksli nie płacimy.
2245 **Rodzina.**

DWOREK

w ogrodzie, ¼ mili od rogatki miejskiej, o 5 pokojach i kuchni, na dłuższy czas **do wynajęcia**. Wiadomość: Wolska 20, w kancelaryi fabrycznej. 2244 1 3

Objektyw fotograficzny Rectilenear Extra rapide F:8 do aparatów 13:18 cm. sprzedam za K 24 (kosztował K 50). K. HELL, ul. św. Tomasza 31, II p. godz. 1 do 2½ po południu. 2224 1 2

PALARNIA KAWY

poleca częściowo i hurtownie wyborowe gatunki Kawy palonej najnowszym i najlepszym sposobem za pomocą „gorącego powietrza" po cenach najniższych.

M. JAWORNICKI.
1348 60 0

Zdolni Technicy

rysownicy, z praktyką przy pomiarach geometrycznych, znajdą zajęcie, ewentualnie stałe. 2254 1 3

Rysownicy, którzy pracowali u geometrów, mają pierwszeństwo.

Zgłoszenia z curriculrm vitae, z odpisami świadectw, z załączeniem odręcznego szkicu sytuacyjnego wraz z wymieniem żądanej płacy przyjmuje Administracya „N. Reformy" pod **2254.**

Do wydzierżawienia

lokal na szynk i restauracyę w śródmieściu przy Rynku głównym wraz z konsensem i urządzeniem.

Wiadomość w handlu p. **Antoniego Zeltta**, ul. Karmelicka 32. 2247 1 3

Panna

korespondentka w języku polskim, pisząca na maszynie i znająca się na buchalteryi, znajdzie stałe zajęcie w większem mieście prowincyonalnem w prywatnem biurze. 2255

Zgłoszenia z curriculum vitae, podaniem żądanej płacy przyjmuje Administracya „N. Reformy" pod **2255.**

Ogłoszenie.

Magistrat stoł. król. miasta Krakowa rozpisuje licytacyę ofertową na roboty:
pokostnicze,
malarskie,
szklarskie,
kaflarskie,
posadzki steingutowe,
do budowy Wyższej Szkoły handlowej.

Warunki ogólne i szczegółowe przejrzeć można w biurze Architekty miejskiego (ulica Basztowa 27, II piętro), gdzie również otrzymać można formularze ofertowe. 2256 1 3

Otwarcie ofert nastąpi **dnia 26 czerwca 1905 o godzinie 12tej w południe** w budownictwie miejskiem.

Kraków, dnia 16 czerwca 1905.

Prezydent miasta:
Leo.



Pierwszy Galicyjski Zoologiczny Zakład
Właśc. **A. MUSIOŁEK,** założony w roku 1897.
Sklep: **Kraków, ulica Sławkowska Nr 16.**
Hodowla i Skład zwierząt: Zwierzyniec, „Willa Wisła". Menażerya i własny park zwierząt w „Parku Krakowskim", poleca się nadal Sz. P. T. Publiczności. **Cenniki bezpłatnie.**

UWAGA. Około 20to letnie praktyczne doświadczenia, jakoteż dokładna znajomość fachowa, nabyta w kraju i zagranicą, dają mi możność uskutecznienia starannego wszelkich poleceń w zakres hodowli i sprzedaży zwierząt wchodzących po najniższych cenach jak dotąd, tak i nadal. — Zwracam również uwagę Sz. P. T. Publiczności, że zakład mój, istniejący w Krakowie od lat ośmiu, i prowadzony przezemnie, a tylko w ostatnim roku nazwiskiem wspólnika zaopatrzony, od 15go maja b. r. prowadzę wyłącznie pod własną firmą. — Z poważaniem *A. Musiołek.* 1966 3 4

Jan Ihnatowicz

we Lwowie, Krakowie i Przemyślu
poleca
Prawdziwe Mleko ogórkowe 1 K.
Prawdziwy Krem ogórkowy 1 K.
Prawdziwy Puder ogórkowy 1 K.
Prawdziwe Mydło ogórkowe 1 K.

do wydelikacenia i upiększenia twarzy. — Znakomite, prawdziwe, naturalne. — Żądać wyraźnie tylko wyrobu 1892 5 0
Ihnatowicza.

Handel skór ANTONIEGO MARKIEWICZA i SKI

w Krakowie, ul. Floryańska 29,



poleca świeżo otrzymany wielki transport skór **warszawskich progres** (ssaki chromowe) w kolorach jasnych i czarnych. Za dobroć, miękkość, trwałość i elegancyę tych skór, które przewyższają wszystkie dotąd znane obce fabrykaty, przyjmujemy fachową odpowiedzialność. O dobroci skór marki **warszawskiej** raczy się w szczególności **P. T. Publiczność** przekonać i od swych dostawców, żądać obuwia wyrabianego z powyższych skór. Nadto polecamy **czernidło na obuwie** (szwarc) marki **„Sokół"**, dające silny połysk i miękkość.

Mamy na składzie zawsze świeży **krajowy** wyrób **„Iskry"** jak: pasty, kremy, apretury, lakiery w różnych kolorach, które nadają miękkość, połysk i konserwują skórę, a jakością i dobrocią nie ustępują francuskim i angielskim wyrobom. 1969 7 10

Rządowo uprawniona
fabryka wód mineral. sztucz. i specyalnych leczniczych
pod firmą
K. Rząca i Chmurski w Krakowie
przy ul. św. Gertrudy pod Nr. 4, 888 31 0
wyrabia pod kontrolą komisyi Przemysłowej Tow. Lek. Krak. polecone przez toż Tow.
wody mineralne sztuczne
odpowiadające składem chemicznym wodom: BILIŃSKIEJ, GIESHUEBLERSKIEJ, SELTERSKIEJ, VICHY, MARYENBADZKIEJ, HOMBURG, KISSINGEN, tudzież
specyalne lecznicze
jak: litową, bromową, jodową, żelazistą, kwaśną, oraz **wody lecznicze normalne** z przepisu *Prof. Jaworskiego.*
Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach. — Cenniki na żądanie franco.

TRUSKAWKI

dwa razy dziennie świeże, co dzień tańsze, **w owocarni**
MARYI MADEJSKIEJ
Sukiennice l. 30. 2218 3 6

UPRASZA SIĘ PP LEKARZY ZAPISYWAĆ ZAWSZE
PIGUŁKI BLANCARD'A i **SYROP**
Aprobowane przez Akademię Medyczną w Paryżu
w BLADACZCE LYMFATYZMIE BLADOŚCI CERY SIFILISIE ORGANICZNYM
w **PARYŻU** — Blancard — 40, Rue Bonaparte PARIS
Jedyne zespolające się z organizmem i skuteczne. 1374 9 15

Zakład wychowawczo-naukowy żeński św. Rodziny

w Krakowie, ul. Pędzichów l. 15,

w r. szk. 1905/6 obejmować będzie:

1. Internat, do którego przyjmuje się dziewczynki od 8 lat; roczne utrzymanie internistki obliczone jest na 360 kor., lub 216 kor., o ile znajdzie się stypendyum;
2. Szkołę pospolitą 4-klasową i wydziałową 3-klasową;
3. Klasy: I, II i III **seminaryum nauczycielskiego 4-klasowego**, według planu zatwierdzonego przez c. k. Ministerstwo oświaty.

Do szkoły pospolitej, wydziałowej i seminaryum przyjmuje się także uczenice przychodnie, mające odpowiednie kwalifikacye. Opłata za naukę wynosi w seminaryum 12 koron miesięcznie. 2198 3 3

Wpisy przed wakacyami od 25 czerwca po wakacyach od 25 sierpnia.
Egzamina wstępne do seminaryum w pierwszych dniach września.
Bliższe informacye w Kancelaryi Zakładu **ul. Pędzichów l. 15.**

Wody mineralne

naturalne krajowe i zagraniczne **tegorocznego czerpania** nadeszły do głównego składu 1824 11 14

J. WENTZL, Kraków.
Telefon 14. Telegram **Wentzl, Kraków.** — **Cenniki wysyła się opłatnie.**

Druki gospodarcze

Regestr gospodarczy układu Dra St. Pawlika, prof. Akad. roln. w Dublanach. Wydanie czwarte. — Regestr gospodarczy układu Tow. roln. w Wieliczce. — Wykaz najmu. — Regestr zbożowy. — Raporty tygodniowe folwarku. — Raporty dzienne folwarku. — Kontrola udoju mleka. — Dziennik robocizny. — Dziennik kasy. — Kontrakty dzierżawy. — Książeczki robocizny. — Kwitaryusze. Kwitki na bydło. Rejestr gorzelniany i Raporta tygod. gorzelniane, poleca

Z. Kutrzeba, Kraków, Wiślna L. II. 2216 2 6

Dra FRYD. LENGIELA BALSAM BRZOZOWY.



Na wiosnę wypływający z brzóz sok już z zamierzchłej starożytności był paniom znany i przez nie ceniony jako wyborny środek przeciw wielu wadom skóry. Przez rozumnie dobrane materye i wypróbowany sposób udało się wytworzyć z tego naturalnego produktu sztuczny balsam, którego działanie na skórę trzeba nazwać prawie cudownem. Przez powolne odpadanie łusek odnawia się skóra, która potem okazuje się zupełnie wolną od wszelkiego rodzaju wyrzutów, piegów, plam, wypieków i t. d. Zmarszczki i ślady ospy wygładzają się powoli. Cerze nadaje świeży i żywy koloryt. Cena słoika 3 K. **Dra Lengiela mydło benzoesowe** wzmacnia bardzo działanie balsamu. Kawałki po K 1·20 i po 70 h.

Dostać można w każdej większej aptece, drogueryi i parfumeryi, a mianowicie: **we Lwowie** u Z. Ruckera; **w Krakowie** u Wiktora Redyka; **w Czerniowcach** u Golichowskiego nast. Mahl apt. Schmiedt & Fontin, droguerya; **w Tarnopolu** u Marcyana Krzyżanowskiego; **w Tarnowie** u M. Adlera, J. Niesołowskiego; **w Bielsku** u Alfr. Blumenthala i w drogueryi A. Haas. 9 14 0

Pierwsza krajowa Fabryka kufrów

oraz wyrobów rymarsko-siodlarskich i galanteryjno-skórzanych

Ludwika Makowskiego

przy ul. Szpitalnej l. 32. Filia ul. Floryańska l. 6 w Krakowie.

Poleca na sezon letni bogato zaopatrzony magazyn, jakoto: **Kufry i torby** różnego rodzaju, necessery, papierośnice, etui na cygara i binokle, paski do pledów i t. p., oraz wielki wybór **siodeł męskich i damskich** z przyborami, Derki letnie i Uprzęże na konie podług żądania i wzorów.

Przyjmuje się także kufry i torby wszelkiego rodzaju do reperacyi i gruntownego odrestaurowania po cenach bardzo przystępnych. Robi się także pokrowce na kufry i torby. 2088 6 6

5 20 0

Bardzo wielka ilość osób polepszyła swoje zdrowie i takowe utrzymuje przez używanie
PIGULEK PRZECZYSZCZAJACYCH Dra CAUVIN'A
Środek popularny od dłuższego czasu, ekonomiczny, łatwy do użycia. Czyszcząc krew, daje się zastusować prawie we wszystkich chorobach chronicznych jakoto: liszaje, reumatyzmy, przestarzałe katary, dreszcze, zatkania, zanik pokarmu u kobiet, gruczoły, osłabienie nerwów, brak apetytu, w wszelkich zapaleniach, mdłościach, anemii, złem trawieniu i powolnem funkcyonowaniu żołądka.
PIGUŁKI CAUVIN są do nabycia we wszystkich większych aptekach świata, w PARYŻU: Faubourg Saint-Denis, 147

ZAWIADOMIENIE.

Skład druków, formularzy i papieru

pod firmą „SARMACYA" przy ul. Szewskiej 2.
z dniem 3. czerwca b. r. objęliśmy i w dalszym ciągu pod własną firmą prowadzić będziemy. 2182 3 3
Ferdynand Skwarczek & Jan G. Wantowski, Kraków, ul. Szewska 2.



Mam zaszczyt zawiadomić P. T. Publiczność że **z dniem 18 maja b. r.** przeniosłem swój
Pierwszy Galicyjski Zoologiczny Zakład
Kazimierza Waltera
do domu pod **Nr 31** przy **ul. Sławkowskiej obok plant w Krakowie.**
Dziękując za dotychczasowe łask. względy, polecam się i nadal Sz. Publiczności.
Z poważaniem **Kazimierz Walter.**

Baczność! Ponieważ dawny mój lokal wynajęła inna firma, zwracam przeto uwagę, iż **mój zakład** znajduje się **tylko** pod **Nr 31** przy **ul. Sławkowskiej** obok plant w Krakowie. 1921 24 30

Zakład kąpielowy wód siarczanych i Sanatoryum
„Swoszowice" Pod Krakowem
Otwarte 1 czerwca 1905

wśród parku stuletniego i lasu szpilkowego, 5 klm. od Krakowa.
Kąpiele siarczane i mułowe, tusze i kąpiele elektryczne czterokomorowe, inhalacye, gabinet lekarza zdrojowego z postępowemi przyrządami do elektroterapii i elelektromasarzu. Wysyłka mułu do domów w zimie i w lecie. 2051 9 25

Znane w Polsce od XV. wieku Swoszowickie wody siarczane, przewyższają swą siłą i skutecznością inne tego rodzaju wody zagraniczne i nadają się do leczenia **dny** (podagry), **nerwobólów** (np. ischias), **reumatyzmu** (mięśniowego i stawowego), **kiły**, porażeń, chorób **skóry i kości**, chorób **nerwowych**, zatrucia **rtęcią i ołowiem** i t. d. W odnowionem **Sanatoryum** z centralnie ogrzewanemi łazienkami, mieszkaniami, korytarzami i ogrodem zimowym, zastosowano metodę Czernickiego, aby woda nie traciła skutecznych składników.

Muzyka Zakładowa. Restauracya. poczta, telegraf, stacya kolei w miejscu. Połączenie koleją i omnibusami z Krakowem 18 razy dziennie.

Lekarz zdrojowy: **Dr Zaniętowski.** Zarząd Zakładu: **Dr Wiyński.**

PENSYONAT

dla źle mówiących, głuchoniemych i jąkających się dzieci
LEONA i A. B. STĘPOWSKICH
(art. dram. teatru miejskiego w Krakowie,
1806 **Kraków, ul. Długa Nr 13.** 16 52
Udzielam także lekcyj dykcyi i deklamacyi osobom chcącym się poświęcić sztuce teatral.

Aparat destylacyjny

aptekarski, nowy, z samodzielnem napełnianiem, zabezpieczającym kocioł od spalenia, **do sprzedania** tanio. **Karol Chunko**, pracownia kotlarska, **Kraków, ul. św. Marka 31.**

Tamże potrzebny zaraz **czeladnik kotlarski** do miedzianych robót, zdolny, obznajomiony z drobnemi robotami. 2246 1 3

!2 Studentów!

przyjmie od września za miernem wynagrodzeniem b. nauczycielka, żona urzędnika, ręcząc za zupełną opiekę i dobry postęp w nauce, nawet obecnie słabego ucznia. (Również i przez wakacye).

Zgłoszenia pod **2212** przyjmuje Administracya „N. Reformy". 2212 3 3

Dwór z ogródkiem

o 8-miu pokojach, śliczne spacery, koleją 12 minut od Krakowa, stacya w miejscu, zaprowiantowanie bardzo dogodne, jest zaraz na krótszy lub dłuższy czas **do wydzierżawienia**. Zgłoszenia przyjmuje **Zarząd Obszaru dworskiego Rząska, p. Łobzów.** 2211 2 2

W sprawie konkursowej p. Rudolfa Taubera, handlarza skór w Białej, sprzedany zostanie jego skład w domu Nr 4 przy ul. Głównej w Białej się znajdujący, na 4016 K oszacowany, w drodze oferty.

Oferty na piśmie zgłosić należy u podpisanego zarządcy masy konkursowej **do 25 czerwca b. r.** włącznie.

Inwentarz i warunki sprzedaży przeglądać można u c. k. komisarza konkursowego w Białej, warunki sprzedaży także u zarządcy masy.

Towary oglądać można każdego czasu na miejscu. 2204 3 3

Biała, dnia 13 czerwca 1905.

Dr M. Arnold.

ROWERY

Waffenrad
Premier Helical } **angielskie**
Britania
od 140 koron za gotówkę lub na spłaty
Przybory do dzwonków elektrycznych rowerów, drut kolczasty, wyroby nożownicze, naczynie i t. p., poleca
J. FIAŁKOWSKI
Handel towarów żelaznych i Skład nafty
Nowy Sącz, Rynek.
1550 26 0

Apteka
Fort. Gralewskiego

w Krakowie, ul. Szczepańska 1,
poleca następujące wyroby własne:

Petrogen „Jahra" wyśmienity środek do konserwowania włosów, usuwa łupież i swąd z głowy, wzmacnia cebulki włosowe i zapobiega wypadaniu.
Cena flakonu koron 2 i koron 4.

„Jahra" Kali chloricum pasta do zębów,
wybiela zęby, desinfekcyonuje i konserwuje jamę ustną. Tuba 80 hal.

„Jahra" Antyseptyczna woda do ust.
znakomita woda do utrzymania zdrowych zębów i do płukania ust. — Flakon koron 1·20

„Jahra" Wata Mentoformolowa
wyśmienity środek przy katarach nosa. Pudełko 40 hal. 949 46 50

L. 131/05. 2176 3 3

Ogłoszenie.

W lasach Witowskich do dóbr 7-miu gmin Państwa Czarny Dunajec należących, zostanie w drodze ofert pisemnych sprzedanych 3440 świerków na pniu. Oferty zaopatrzone w wadyum 10% od ofiarowanej ceny kupna, należy nadsyłać pod adresem: Kazimierz Engel, inżynier i delegat Wydziału kraj. dla dóbr Czarno-dunajeckich w Nowym Targu, ulica Długa, **najdalej do dnia 1go lipca 1905** z równoczesnem zawiadomieniem Administracyi dóbr w Witowie poczta Czarny Dunajec, o wysłaniu oferty.

Przedmiot sprzedaży wskaże, oraz warunków kupna i informacyj udziela na miejscu Zarząd lasów dóbr Czarnodunajeckich w Witowie.

Reflektanci zgadzający się na warunki kupna a oferujący najwyższą cenę, mają pierwszeństwo. Oferty spóźnione nie zostaną uwzględnione.

Witów, dnia 8 czerwca 1905.

Z Administracyi dóbr i lasów
Aleksander Stormke, zarządca lasów. *T. Mateja*, administrator.

Z Drukarni Literackiej w Krakowie ul. Jagiellońska 10. Rządca Drukarni L. K. Górski.